

ZIEMIA

KOLBUSZOWSKA

Nr 5/23 • maj 1996 • cena 1,00 zł (10.000 zł) • indeks 32616 X • ISSN 1232-051X



Z Kolbuszowej do Rzymu...



Grupa Kolbuszowska na kopule Bazyliki św. Piotra; pośrodku studiujący w Rzymie ks. Grzegorz Miszczak



Pielgrzymi Radia Maryja u Ojca Świętego



Msza św. na cmentarzu poległych żołnierzy na Monte Cassino z udziałem Pielgrzymów z Kolbuszowej, z flagami narodowymi



Kolbuszowianie w Watykanie



Przy grobie gen. Władysława Andersa



Pielgrzymi Kolbuszowscy podczas audiencji

W dniu 13.IV.1996r. wyruszyła z Kolbuszowej pielgrzymka auto karowa do Rzymu na spotkanie z Ojcem Św. Janem Pawłem II - w ramach III Ogólnopolskiej Pielgrzymki Radia Maryja. Wdzięko w niej udział 33 osoby z Kolbuszowej, Niwisk, Cmolasu i Siedlan-ki.

Pierwszy etap prowadził do Bratysławy - stolicy Słowacji, gdzie zatrzymaliśmy się na nocleg. Burzliwa aura zimowa nie nastrajała wesoło uczestników.

Na drugi dzień udaliśmy się przez Austrię do Wenecji.

Tramwajem wodnym przez Kanał główny (Canale Grande) dojechaliśmy do Placu Św. Marka, gdzie stoi wspaniała Bazylika. Tu znajdują się relikwie Św. Marka Ewangelisty.

Widzieliśmy rzeźbiącą parę woj- skową, opuszczenie flag narodowych przed wieczornym apelem.

Rozbawione miasto, tysiące świateł, statki, gondole z turystami, przepiękny śpiew gondolierów pozostawia niezapomniane wrażenia.

Z Wenecji udaliśmy się do Lido di Jesolo na nocleg.

Wczesnym rankiem, w poniedziałek - 15.IV powędrowaliśmy w dalszą drogę. Zatrzymaliśmy się w Padwie u grobu Św. Antoniego. Uczestnicząc w koncelebrowanej Mszy Św. razem z różnymi grupami pielgrzymów złożyliśmy hołd Św. Antoniemu - wielkiemu cudotwórcy i patronowi Padwy. Dalej trasa pielgrzymi wiodła do Wiecznego Miasta - Rzymu. Zatrzymaliśmy się w Fuggi na nocleg. Wyjechaliśmy wczesnym rankiem. Najpierw wstąpiliśmy do Bazyliki Św. Jana na Laternie, która jest katedrą Ojca Św. Bogate wnętrze i rzeźby Apostołów wokół głównej nawy robiły mocne wrażenie potęgi.

Po drugiej stronie ulicy znajdują się Święte Schody, po których według tradycji miał wstępować Pan Jezus do Piłata w czasie sądu nad Nim. Każdy pielgrzym na kolanach, w skupieniu wędruje, po tych świętych stopniach. Jest to Najświętsze miejsce, gdyż tu znajduje się Kaplica z wieloma relikwiami Świętych Męczenników.

Dalej pojechaliśmy do Bazyliki Matki Bożej Snieżnej wzniesionej na Wzgórzu Eskwilińskim w latach 432-440. Nosi ona dzisiaj nazwę Bazyliki Matki Bożej Większej (Santa Maria Maior). Jest to najstarsza bazylika na Zachodzie Europy poświęcona czci N. Maryi Panny.

Stąd nasza droga wiodła na Watykan. W Bazylice Św. Piotra przeżyliśmy wspaniałe chwile. Urzekająca confesja nad grobem Św. Piotra, wspaniałe rzeźby, słynna Pieta Michała Anioła i potęga bazyliki rodzi niesamowite uczucie.

Wyjazd na Kopułę Bazyliki Św. Piotra dostarczył nam wielu niezapomnianych wrażeń. Stamtąd można zobaczyć wspaniałą ogród papieski oraz mieszkanie Ojca Św.

Spacer po starożytnym Rzymie wokół Kapitolu, w Kolosseum, w więzieniu mamertyńskim, na Forum Romanum rozdziło wrażenie okazałości i bogactwa.

Ostatnim akordem w tym pierwszym dniu było zwiedzanie Katakumb Św. Kaliksta - przy Via Apia Antigua obok Kościoła "Quo Vadis".

17.IV.1996r. od wczesnego rana wszyscy przygotowali się na śródową audiencję generalną na Placu Św. Piotra z Ojcem Św. Janem Pawłem II. Audiencja rozpoczęła się o godz. 10³⁰ i trwała do 13⁰⁰

Mnogość pielgrzymów, różnorodność, języków, kolorowe ubiory, rozliczne temperamenty wypełniły plac Św. Piotra.

Przejazd Ojca Św. między sektorami, gdzie zgromadzili się pielgrzymi był entuzjastycznym spotkaniem z Głową Kościoła Rzymsko - Katolickiego.

Z wszystkimi pielgrzymami w liczbie ok. 100 tys. odmówił modlitwę wielkanocną: "Ciesz się Królowo Niebieska" i udzielił Apostolskiego błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym na Placu św. Piotra.

Po zakończeniu audiencji generalnej udaliśmy się autokarem na Monte Cassino, gdzie po zwiedzeniu Klasztoru Benedyktynskiego, który jest wspaniałym pomnikiem na grobie św. Benedykta i św. Scholastyki - siostry św. Opata - wszyscy przeszliśmy na Cmentarz Żołnierzy Polskich, którzy polegli w walce o zdobycie Opactwa w 1944r.

"Ten skrawek ziemi do Polski należy - powiedział poeta - choć Polska daleko jest stąd".

To klasztorne wzgórze jest nie tylko pamiątką historyczną zwycięskiej bitwy, ale również symbolem zwycięskiego udziału żołnierzy polskich w zmaganiach II wojny światowej.

Na Cmentarzu została sprawowana Msza Św. koncelebrowana przez 5 księży, którzy przybyli w tym czasie ze swoimi pielgrzymkami z różnych stron Polski (Warszawy, Zielonej Góry, Opola, Rzeszowa i Kolbuszowej).

Liturgii przewodniczył Ks. senior - misjonarz, kapłan przemyski, który w młodych latach pracował jako wikariusz w Raniżowie.

W homilii pełnej patriotycznych akcentów i swoich przeżyć z czasów II-iej wojny światowej podkreślił świętość tego miejsca oraz zaapelował o patriotyczną postawę każdego Polaka w obecnej rzeczywistości.

Ozdobą całego nabożeństwa były flagi narodowe jakie pielgrzymi z Kolbuszowej z inicjatywy p. Orzecha przynieśli na to nabożeństwo. Dwie z nich pozostały na Cmentarzu jako dar i znak obecności naszej na tym świętym miejscu.

Po złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy przy grobie gen. Andersa oraz odśpiewaniu hymnu narodowego, powróciliśmy na nocleg.

W 6-tym dniu pielgrzymki - 18 kwietnia wczesnym rankiem udaliśmy się znowu na Plac św. Piotra, gdzie odbyła się specjalna audiencja Ojca św. dla Polaków - Rodziny Radia Maryja.

Z kraju przybyło około 15 tysięcy pielgrzymów, których autokarami, samolotami, pociągami. Były też zorganizowane grupy autokarowe Polonii z Francji, Niemiec, Czech, Słowacji...

O godz. 10³⁰ rozpoczęła się liturgia Mszy św. koncelebrowanej z udziałem ks. arcybpa Mariana Przykuckiego - metropolity szczecińskiego - delegata Episkopatu Polski. Asystował mu biskup połowy Woj-

ska Polskiego Słowoj Leszek Głódź i bp. Zbigniew Kraszewski.

W koncelebrze brało udział około 300 kapłanów, którzy przybyli z pielgrzymkami Rodziny Radia Maryja z różnych stron Polski, a także Dyr. Radia Maryja O. Tadeusz Rydzy, O. Jan i O. Piotr. Pracownicy Radia Maryja, przygotowali liturgię Mszy św. i śpiewy mszalne.

W homilii Ks. Arcybiskup dał świadectwo żywej wiary w obecność Zmartwychwstałego Pana, który przychodzi do przygnębionych, płaczących, zawiedzionych naszych braci i sióstr w Polsce, jak kiedyś przyszedł do złęczonych, zawiedzionych i uciekających Apostołów.

Po takie zdynamizowanie - mówił Ks. Arcybpa - przybyła Rodzina Radia Maryja do Wiecznego Miasta, aby przy grobie św. Piotra przez posługę następcy św. Piotra - naszego Rodaka - Ojca św. Jana P. II - jeszcze bardziej umocnić się w przekonaniu, że "trzeba bardziej Boga słuchać aniżeli ludzi" (Dz. 5,29)".

Entuzjazm wszystkich wywołało pojawienie się Ojca Św., który przejeżdżając wśród pielgrzymów zgromadzonych w sektorach, błogosławił i uśmiechał się do wszystkich. Trzaski aparatów fotograficznych i okrzyki radości wypełniały cały plac.

W swoim wystąpieniu Ojciec Św. Podkreślił szczególnie dobitnie rolę Radia Maryja w trosce o życie człowieka od samego poczęcia. W dobie różnych nastrojów panujących w kraju - obowiązkiem katolików jest mocno stać na pozycji szacunku dla Bożych praw. Nie zabijaj - to nakaz Boży i nikt nie może zmieniać postanowień Stwórcy.

Ojciec Św. odmówił z pielgrzymami modlitwę południową i udzielił wszystkim apostolskiego błogosławieństwa, a na koniec spontanicznie dorzucił: "Życzę Wam szczęśliwego powrotu do Polski, a za rok jak Pan Bóg pozwoli, znowu..."

Po spotkaniu jeszcze z chorymi na wózkach i przyjęciu darów od pielgrzymów dokonano wspólnego zdjęcia Ojca św. z kapłanami koncelebrującymi na stopniach Bazyliki.

Wielką pomocą dla pielgrzymów naszych w Rzymie przy zwiedzaniu był ks. Grzegorz Miszczak - przebywający na studiach w Rzymie.

W drodze powrotnej na parę godzin wstąpiliśmy jeszcze do Asyżu - miejsca kultu św. Franciszka, aby modlić się i zobaczyć okazałą Bazylikę mającą 2 poziomy.

W Wiedniu na Kohlenbergu - odwiedziliśmy Polski kościół - gdzie modlił się Jan III Sobieski przed zwycięską bitwą z nawałą turecką.

Wstąpiliśmy też do Katedry św. Stefana i podziwialiśmy - arcydzieła sztuki Kościelnej. Przechadzką po rezydencji cesarstwa Habsburgów i placu zabaw zakończyliśmy pobyt we Wiedniu.

W sobotę 20.IV - dotarliśmy do Kolbuszowej, radośni z udanej pielgrzymki, pełni zadowolenia.

Opracowali:
Ks. R. KIWAŁ
S. ORZECH

WYWIAD MIESIĄCA...

Rozmowa z ks. Romanem Jurczakiem, dyrektorem Katolickiego Radia Rzeszów "Via".

Jak powstało Radio "Via"?

○ W 1993 po raz pierwszy rozdzielono koncesje dla niepaństwowych rozgłośni i wtedy otrzymaliśmy przydział pasma, ale ks. Biskup odstąpił je na pewien czas Radiu Maryja, bo nie byliśmy przygotowani, nie mieliśmy jeszcze ludzi. Dopiero w czerwcu 1994 przyszedł czas na utworzenie radia diecezjalnego. Pierwsza audycja miała miejsce 11 grudnia 1994r. w drugą niedzielę adwentu. Do Wielkiego Postu nadawaliśmy przez 2 godz. W tej chwili nadajemy od 16-19 na falach 103,8 MHz. Dzięki nowemu nadajnikowi o większej mocy jesteśmy słyszalni w Ustrzykach Dolnych, Krośnie, Jasle, okolicach Gorlic, w Brzesku, pod Kielcami, Sandomierzu, Biłgoraju.

Jakie cele stawia sobie Radio "Via" i jak to się wiąże z nazwą?

○ Radio tego typu ma informować ludzi o życiu diecezji. Nie tylko o życiu Kościoła, ale o wszystkim, co się dzieje. Z tym wiąże się nazwa. Via znaczy droga. Jeśli mówi się, że świat to jakaś ogromna droga, na której są ludzie różnie się zachowujący, to myśmy sobie ambitnie postanowili, że będziemy z ludźmi na tej drodze. Ale przy drodze jest nie tylko Kościół, ale knajpa, i sklep mięsny, i fryzjer, i szkoła, i parę innych rzeczy. Dlatego nasz program różni się od programu Radia Maryja, bo nie ograniczamy się do tematów religijnych, chcemy mówić o wszystkim, co dotyczy ludzkiego życia, a co musi się zawrzeć w pewnych normach. Dla nas

zasadami są przykazania i prawa Kościoła, ale dotykamy też dziedzin, które na pozór nie wspólnego z radiem katolickim nie mają - chodzi o sport, ekologię, ekonomię, kulturę szeroko rozumianą. Na początku była afera, że w radiu katolickim nie powinno być takich rzeczy. W tej chwili ludzie zaakceptowali naszą inność. Zrezygnowaliśmy z różańca czy Koronki do Miłosierdzia, bo różne formy modlitwy są w Radiu Maryja, a my uczestniczymy w całonocnym programie tego radia tylko przez 3 godziny, w związku z tym traktujemy naszą audycję jako uzupełnienie i jako alternatywę programową.

Każde radio stawia sobie za cel "gonić" życie. Radiostacje świeckie gonią sensacje w życiu, a myśmy sobie założyli, że nie będziemy gonić za sensacją, staramy się eliminować takie wiadomości. Nasza informacja musi być obiektywna, prawdziwa i optymistyczna. Chodzi o sposób mówienia do ludzi - można straszyć, można obrzydzać życie różnymi informacjami. Poza tym istnieje manipulacja i z każdej informacji można zrobić np. politykę, albo coś innego.

Kto ustala program?

○ Istnieje rada programowa i tam zapadają pewne ogólne decyzje, ale życie weryfikuje to i na bieżąco trzeba decydować o wielu rzeczach. I robimy to obydwaj z ks. Edwardem Rusinem. Ks. Edward jako redaktor programowy zajmuje się stroną merytoryczną i ogólnie



Ks. R. Jurczak w studiu radiowym mówiąc radiową. On zmagia ludzi, ustala transmisje, dba o treść programów.

Program przygotowujemy na dwa miesiące do przodu. W zależności od potrzeb liturgicznych zmienia się atmosfera w radiu. Wtedy będziemy nadawać przez 6 godzin.

Nadajemy przez trzy godziny, ale jesteśmy na etapie tworzenia studia nagrań na ul. Zamkowej w Rzeszowie. Bardzo nam na tym zależy, bo w tej chwili nawet na krótkie nagrania musimy ciągnąć ludzi aż tutaj do Malawy. Ale potrzeba jeszcze dużo pieniędzy na uruchomienie studia.

Jaka jest tzw. słuchalność Radia?

○ Na początku było kiepsko, zdarzały się nawet przykre telefony, bo ludzie nie chcieli zaakceptować innego radia tylko Radio Mary-

PISZĄ INNI...

● Bronisław Geremek powiedział, fakt niezaproszenia szefa SdRP Józefa Oleksego na przyjęcie wydane przez królową Elżbietę II: "Jeśli był jakiś nietakt ze strony dyplomacji brytyjskiej wobec Józefa Oleksego, to wówczas naturalną rzeczą byłoby, żeby koledzy z jego partii obrazili się na dyplomację brytyjską i nie uczestniczyli w tych spotkaniach. Ale widziałem, że wszyscy bardzo gorliwie garnęli się do pary Królewskiej". Były premier powiedział, że brak zaproszenia dla niego to "brak kultury, grzeczności i taktu" Anglików.

● W wielu państwach stosuje się karę śmierci nie po to, by walczyć z bandytyzmem, lecz po to, by schlebiać populistycznym hasłom i ukryć nieudolność władzy w zapobieganiu przestępczości.

● Obywatel ma prawo odmówić przyjęcia mandatu. Wtedy policjant obowiązany jest do sporządzenia wniosku do kolegium ds. wykroczeń. Ludzie przyjmują to czasami jako groźbę ze strony policjanta, a to nie tak. Jeśli ktoś jest pewny, że nie popełnił wykroczenia może udowodnić to przed kolegium i temu służy ta procedura. Policjan przeciw może się pomylić.

● Wysłannik "Trybuny" o publiczności wiecującej przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie gdzie przy drzwiach zamkniętych - na wniosek prokuratury - rozpoczął się proces b. ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza: "Wznoszono okrzyki: hańba, śmierć komunie. Atmosferę wśród - napalonych - starszych pań i panów podgrzewali politycy. M.in. Jan Parys, Wojciech Ziemiński, Piotr Naimski". Zupełnie co innego widział

reporter wydawanego przez Macierewicza "Głosu" jego zdaniem - to właśnie Naimski uspokajał zebranych i namawiał do rozejścia się.

● Niektórzy twierdzą, że strajki nauczycieli i lekarzy są niemoralne. A czy moralne jest takie traktowanie obywateli? Kolejne rządy zapowiadają podwyżki, które okazują się fikcją. Mówi się na przykład o dodatkowym milionie, ale jest to milion liczony brutto i tylko dla tych z największym stażem. Uważam, że sfera budżetowa ma pełne prawo do strajku. Inaczej jej problemy będą cały czas lekceważone.

● 100 dni kojarzy się z Napoleonem Bonaparte. W setnym dniu Napoleon stanął w lesie Waterloo. Prezydent Kwaśniewski po stu dniach trafił do lasu białowieskiego. Ciekawe na jakiej wyspie skończy. Może na św. Danucie?

● Powiedział Leszek Moczulski przewodniczący KPN: "Zadna z osób dyskutujących o usytuowaniu supermarketu w sąsiedztwie obozu zagłady Auschwitz nie wspomina o tym, że w latach 1949-1959 tuż za drutami obozu oświęcimskiego był obóz pracy przymusowej dla tzw. wrogów ludu. Te same baraki, te same prycze, te same druty kolczaste. Zmienili się oprawcy. Takich obozów utworzono 50. Z przyczyn politycznych znaleźli się w nich m.in. najniżsi żołnierze AK, BCh, WIN, spora grupa żołnierzy armii gen. Andersa, alumnowie seminariów, przedstawiciele inteligencji. Pracowali niewolniczo w kopalniach węgla, kamieniołomach, kopalniach uranu."

● Od maja br. księża katecheci uczący szkół w Sanoku, będą otrzymywać wynagrodze-

nie. Na Podkarpaciu po raz pierwszy wystąpiła z taką inicjatywą gmina Rymanów.

Co na to radni gminy Kolbuszowa?

● Prezydent Kwaśniewski na spotkaniu z publicystami w Moskwie oplotkował Lecha Wałęsę. Mówił, że był to kierowca nieźrównoważony, skręcał w lewo, to w prawo, denerwował pasażerów itd. Tymczasem Wałęsa, zapytany podczas pobytu w USA o Kwaśniewskiego, odmówił odpowiedzi. Stwierdził, że swoje sprawy należy prać w kraju. Wałęsa wykazał dużo taktu, w przeciwieństwie do Kwaśniewskiego, który koniecznie chciał się przypodobać Jelcynowi. To charakterystyczne dla całej kariery politycznej Kwaśniewskiego.

● Piotr Godzinowski pisze na łamach "Trybuny" "Lewicowy prezydent Kwaśniewski umizguje się do prawicowego Kościoła katolickiego. Kokietaje popierające prawicę środowiska intelektualne i artystyczne, totalnie olewając nieliczne lewicowe". W tej samej "Trybunie" list czytelnika: "Czy prezydent Kwaśniewski idzie w ślady Lecha Wałęsy i pamięta tylko o Katyniu? Czyżby Lenino było wstydlive i niegodne złożenia kwiatów przez prezydenta RP podczas jego wizyty w Rosji?"

podał Sanisław RAK

(Materiały przygotowane na podstawie relacji z następujących gazet: "Polityka", "Gazeta Wyborcza", "Gazeta Polska", "Trybuna", "Niedziela", "Nowiny", "Wprost", "Tygodnik Powszechny", "Myśl Polska", "Tygodnik Solidarnościowy", "Głos").

ja. W tej chwili sytuacja jest zupełnie inna co wynika z telefonów, rozmów, korespondencji. Jedyne badania do tej pory były robione przez Radio Rzeszów i było to po trzech miesiącach naszej działalności. Już wtedy mieliśmy 4% słuchalności i byliśmy tuż za Radiem "RMF", "Zet", Radiem Rzeszów i Radiem Maryja. Jest to dla nas sukces, gdyż nie możemy konkurować z tymi rozgłościami nie tylko z powodów finansowych ale i programowych.

Okazało się, że jest jeszcze mnóstwo "nie obrobionych" poletek, na których możemy pracować i zyskiwać słuchaczy. Nie chcemy też być konkurencją dla Radia Maryja - wystarczy tematów z terenu diecezji. Najbardziej zależy nam, aby słuchali nas ludzie bardziej aktywni chodzi o wiek średni i młodzież. Wszyscy mówią, że stawiają na młodzież, ale tak naprawdę niewiele się robi, żeby rzeczywiście coś jej dać. Wiemy z naszej praktyki, jak strasznie trudno robić radio dla ludzi młodych. Trudno jest i z tego powodu, że mamy tak mało czasu i nie można zrobić bloków programów dla poszczególnych grup. Zrobić radio dla wszystkich naraz, znaleźć wspólny

mianownik dla babci, która leży chora, dzieci czekających na konkurs i dla kobiety gotującej obiad, zmęczonej po pracy i jeszcze innych, to zadania karkołomne. Nasza oferta programowa jest spora, a program drukowany jest w "Nowinach", "Słowie. Dzienniku Katolickim".

Kto finansuje Radio "Via"?

○ Na początek dała swój wkład fundacja pomagająca radiom lokalnym. To było 8 tys. marek i wystarczyło na zakup stołu mikerskiego. Resztę dała Kuria. Teraz otrzymujemy od Kurii tyle, że wystarczy na zapłacenie gazet za miesiąc i zostaje już tylko troszkę. Źródłem utrzymania są pieniądze, które składają ludzie co niedzielę na ofiarę, bo obydwaj z ks. Edwardem wyjeżdżamy do różnych parafii i głosimy kazania o Radiu. Sporadycznie zdarzają się też niewielkie dotacje z Urzędu Miasta. Utrzymanie radiostacji kosztuje do 50 milionów miesięcznie. Wiele z tych pieniędzy pochłania pozyskiwanie informacji z agencji informacyjnych, które są niezbędne do dziennika. Wciąż musimy uzupełniać sprzęt, bo wystartowali-

śmy mając urządzenia tylko te konieczne do wysłania sygnału w eter.

Teraz już jest trochę lepiej. Możemy prowadzić transmisje - było ich już pięćdziesiąt. Zaczęło się od Matki Boskiej Fatimskiej, a teraz w każdą środę jeżdżymy na nowenny do różnych parafii.

Jak można przekazać ofiarę na Radio?

○ Albo wpłacić na konto (koniecznie z dopiskiem: ofiara na Radio "Via"), albo przekazać pocztowym tu do Malwy. Można także sponsorować jakąś wybraną audycję. Polega to na tym, że firma przekazuje pieniądze na rzecz Radia, w zamian za to my przy tej audycji mówimy przez kogo jest sponsorowana, a to wytwarza u ludzi pozytywne myślenie o danej firmie, pozytywne skojarzenia. Nawet jeśli jest to zakład energetyczny i bezpośrednio nie zarobi on na tego typu reklamie to zależy im aby ludzie dobrze myśleli o firmie, a to także jest ważne. Zwykłej reklamy nie prowadzimy.

Serdecznie dziękuję. Życzę wielu zadowolonych słuchaczy i ofiarodawców.

- rozmawiała

Alina ZIĘTEK - SALWIK

Trzeciomajowe świętowanie

Po uroczystej Mszy św. w intencji Ojczyzny w kolbuszowskim kościele przedstawiciele społeczeństwa, władzy lokalnej oraz liczne poczty sztandarowe przeszli pod Miejski Dom Kultury. Delegacje złożyły kwiaty pod tablicą upamiętniającą Konstytucję 3 Maja, przewodniczący Rady Stanisław Mazan, podziękował za dość liczny udział społeczeństwa w 3 majowej uroczystości. Później w sali MDK, po wystąpieniu Jana Bardana o tradycji świętowania rocznic uchwalenia konstytucji, miał miejsce atrakcyjny program artystyczny w wykonaniu orkiestry dętej (orkiestra gra coraz lepiej) i młodzieży ze Szkoły Podstawowej Nr 2. Zespół pieśni i tańca prowadzony przez Marię Korniak zaprezentował zgrabny bukiet pieśni i tańców ludowych, a młodzi recytatorzy prowadzeni przez Magdę Kornak montaż poetycko-muzyczny pt. "Bóg - Honor - Ojczyzna". Zaskakująco ciekawy był pomysł tego programu pokazującego na przestrzeni wieków wartości, które stanowiły o istocie Polaków i niewątpliwie przyczyniły się do zachowania państwowości polskiej. Program krótki, ale bardzo sugestywny. Młodzi artyści dobrze wywiązali się ze swojej roli. I ten zespół wart jest szczególnej uwagi.

Po południu odbyły się imprezy rekreacyjno-sportowe, zaś świętowanie zakończył pokaz ogni sztucznych.

Msze św. w intencji ojczyzny i NMB Królowej Polski odprawiono we wszystkich kościołach rejonu, w Weryni zaś do trzeciomajowego świętowania doszła uroczystość I Komuni Świętej.



Fot. Stanisław NAGAS

Apel Zarządu Lokalnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Kolbuszowej

Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna powoduje, że także na naszym terenie wiele osób zaradnych życiowo, starszych, dotkniętych chorobą, rodzin wielodzietnych potrzebuje pomocy materialnej.

PCK zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, aby przekazywali odzież, środki czystości, artykuły

żywnościowe do magazynu PCK w Kolbuszowej przy ul. Tyszkiewiczów 6 (w piwnicy Przychodni Rejonowej Nr 2) w każdy wtorek w godz. 11-14.

Wsparcia można także udzielać w formie finansowej. Chętnie będziemy przekazywać także adresy osób, które mają dobre, ale zbędne meble.

Niech ten powyższy apel znajdzie odzew we wszystkich sercach ludzi dobrej woli i niech wdzięczny uśmiech w oczach dziecka i słowa podziękowania ubogiego staruszka będą dla wszystkich ofiarodawców najwyższą nagrodą.

KONSTYTUCJA 3 MAJA

Dzieło Sejmu

Wielkiego 1788-1792

W dziejach każdego narodu istnieją rocznice, do których nawiązują kolejne pokolenia. Są to drogowskazy ukazujące kierunek drogi po której podąża naród. Tworzy się więc między-pokoleniowa, bez której nie mogłaby ukształtować się wspólnota narodowa. Rocznice te składają się na tożsamość narodową. Każda taka rocznica jest okazją nie tylko do złożenia hołdu pokoleniu przodków, lecz stwarza okazję do refleksji nad historią, a także terażniejszością Polski.

Od 6 X 1788 roku do 29 V 1792 w Warszawie obradował Sejm Wielki, zwołany z inicjatywy króla Stanisława Augusta. W jego przekonaniu Rosja uwikłana w wojnę z Turcją skłonna będzie zgodzić się na powiększenie polskiej armii oraz na przeprowadzenie ograniczonych reform ustrojowych. W zamian Rzeczypospolita weźmie udział w wojnie przeciwko Turcji. Nieporozumienia między Berlinem a Petersburgiem dawały nadzieję na rozerwanie sojuszu uczestników I rozbioru Polski.

Te minimalne plany królewskie w zetknięciu z aspiracjami pokolenia wychowanego w duchu Szkoły Rycerskiej, Komisji Edukacji Narodowej musiały ulec radykalnej zmianie. Dla oświeczonej części społeczeństwa szlacheckiego upokarzającym i nie do przyjęcia były rządy w Polsce ambasadora rosyjskiego. Zdawano sobie sprawę, że uratować Państwo może tylko przeprowadzenie gruntownych reform ustrojowych.

Pierwszą decyzją Sejmu było zwiększenie wojska do 100 tys. Polska armia liczyła ok. 18,5 tys. żołnierzy, natomiast pruska 150 tys., austriacka 250 tys., rosyjska 350 tys. Rozbudowanie wojska dawało gwarancję obrony reform, a zarazem stanowiło wyzwanie dla Rosji.

Podjęto także decyzje podatkowe zabezpieczające finanse dla rozbudowywanej armii. Opodatkowano dobra szlacheckie i duchowne. Dla realizacji tego wielkiego przedsięwzięcia utworzono nową instytucję; komisje cywilno-wojskowe, które stanowiły - w dzisiejszym rozumieniu, terenową administrację państwową i zarazem samorządową.

Przeglądając dokumenty ich działalności jesteśmy pod wrażeniem ogromu pracy, którą wykonały. Zajmowały się nie tylko sprawami na linii wojsko - ludność cywilna ale również gospodarką, sprawami społecznymi, oświatą itp. Właściwie nie było takich sfer życia społecznego, które pozostawały poza działaniem tych instytucji. Zwróćmy tylko uwagę na jeden aspekt ich działalności, a mianowicie na instrukcje w sprawie postępowania z rekrutami. Podkreślano potrzebę wychowywania żołnierzy na świadomych obrońców Ojczyzny, dbania o ich godność. To było rzadkością w ówczesnych armiach. W pracach Komisji aktywny udział braли obok szlachty, przedstawiciele duchowieństwa oraz mieszczaństwa.

Od listopada 1790 roku Sejm obraduje w podwójnej liczbie (dokonano wyboru nowego składu posłów przy zachowaniu mandatów poprzedników), nowe wybory wzmacniają stronnictwo reformatorów. Dochodzi do porozumienia między królem a patriotami. Stanisław



August dotychczas zachowujący rezerwę, przeobrażony antyrosyjskimi nastrojami i manifestacyjnym zerwaniem z uzależnieniem od Rosji, decyduje się na radykalne reformy. Znamiennie brzmią słowa wypowiedziane wtedy przez niego „...ja domowej wojny przeciw własnemu narodowi podnosić nie będę, bo z narodem żyć i umierać mam za powinność...”

W kwietniu 1791 roku uchwalono prawo o miastach, które co prawda odnosiło się tylko do miast królewskich i nie zrównywało statusu mieszczańskiego ze szlachtą, ale znacznie rozszerzało uprawnienia mieszczaństwa.

W tym samym czasie w wielkiej tajemnicy przygotowywano ostateczną redakcję Ustawy Rządowej. W tym przedsięwzięciu, obok króla, którego reprezentował osobisty sekretarz, Włoch Scipione Piattoli, brali udział: ks. Hugo Kołłątaj, ks. Stanisław Staszic, Ignacy Potocki, marszałkowie Sejmu i inni.

Starannie przygotowano się do posiedzenia Sejmu, na którym uchwalono Konstytucję. W nocy z 2 na 3 maja zwolennicy zaprzysięgali jej tekst zobowiązując się do wspólnego działania. Pośpiech podyktowany był także faktem, że zdecydowani oponenti reform nie zdążyli powrócić do Warszawy z wielkanocnych ferii. Wzmocniono ochronę wojskową, którego dowódcy byli zwolennikami ustawy. Masowo na obrady przybyła publiczność manifestująca poparciem dla zmian. Te wszystkie przedsięwzięcia zaskoczyły opozycję.

3 maja 1791 Deputacja Spraw Zagranicznych przedstawiła tragiczne położenia Rzeczypospolitej. Ignacy Potocki zwrócił się do króla z prośbą o podanie dróg ratunku Ojczyzny. Stanisław August w wystąpieniu zaproponował uchwalenie Ustawy Rządowej, która raz na zawsze przekreśla wady ustroju Rzeczypospolitej i wzmacniała państwo. Wśród ogólnego entuzjazmu, przy minimalnych sprzeciwach opozycji Konstytucję uchwalono. Udano się do katedry Świętego Jana, gdzie potwierdzono niezłomną wolę wytrwania przy nowym ustroju.

Na prowincji poszczególne powiaty, miasta zaprzysięgały wierność nowemu prawu. Uchwalenie Konstytucji 3-Maja wywołało oddźwięk również wśród chłopów. Źródła potwierdzają wypadki zbierania przez chłopów pieniędzy dla delegacji, które udałyby się do Warszawy po „dobre prawo”.

W tej sytuacji przeciwnicy „naprawy Rzeczypospolitej” - zdrajcy, uciekają do Petersburga, aby sprowadzić obce wojsko przeciw własnemu państwu.

Konstytucja została po roku obalona. Konsekwencją był II rozbiór Polski w 1793 roku. Wyjątkowość Konstytucji 3-Maja polega

Ustawa Rządowa

W Imię Boga w Trójcy Świętej jedynego.

Stanisław August z Bożej Łaski y Woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruskim, Pruskim, Mazowieckim, Żmudzki, Kijowski, Wołyński Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski, y Czerniechowski wraz z Stanami Skonfederowanymi w Liczbie podwoiney Narod Polski reprezentującemi.

Uznając iż Los Nas Wszystkich, od ugruntowania, y wydoskonalenia Konstytucji Narodowej iedynie zawisł długim doświadczeniem poznatoszy zadawnione Rządu Naszego wady, a chcąc korzyść z pory y iakiej się Europa znajduje, y z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów ceniąc drożey nad życie nad szczęśliwość obfitą ekzystencyją Polityczną, niepodległość zewnętrzną y wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze iest powierzony chcąc oraz nabłogosławieństwo, na wdzięcznych współczesnych y przyszłych pokoleń zasłużyć mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny Naszej y Jej granic, z największą stałością Ducha niniejszą konstytucję uchwalamy y tę całkowicie, za świętą, za nienaruszoną deklarujemy dopóki Narođ w czasie prawem przepisanyym wyraźną Wolą swoyą nieznał potrzeby odniesienia w niej iakiego artykułu. Do której to Konstytucji dalsze ustawy Seymu terażniejszego we wszystkim

stosować się mają.

Religia Panująca

Religia Narodową, panująca iest y będzie Wiara Święta i Rzymska

na tym, iż była to pierwsza w Europie, a druga po Konstytucji Stanów Zjednoczonych ustawa zasadnicza. Chociaż nie zdołała uratować w końcu XVIII wieku bytu państwowego Polski, to jednak odgrywa ogromną rolę w dziejach naszego narodu.

Ustawa Rządowa reformowała ustrój polityczny państwa. Wzmacniała władzę wykonawczą. Przy zachowaniu przywilejów szlacheckich dawała szereg uprawnień mieszczaństwu i zapowiadała wzięcie pod ochronę „rządu królewskiego” chłopów. Dla jednych postanowienia Konstytucji 3-Maja były zbyt radykalne dla innych mało postępowe. Musimy jednak pamiętać, że wyrastając z ducha Oświecenia była prawem zachowującym rodzimą tradycję. Uchwalona została przez przedstawicieli stanu szlacheckiego, którzy dla ratowania bytu państwowego dobrowolnie ograniczali swoje przywileje. Była pozytywnym kompromisem między tradycją a nowoczesnością. Była początkiem nowoczesnego rozumienia Narodu i Państwa.

Tradycja Konstytucji 3-Maja miała swój realny wymiar w okresie zaborów. Przez cały ten okres pięć pokoleń Polaków odwoływało się do niej. Była symbolem dążenia Polaków do własnej państwowości i pełnej suwerenności.

Dlatego nie jest dziełem przypadku, że w preambule konstytucji Polski Niepodległej z 1921 roku odwoływano się do Konstytucji 3-Maja.

Może i dziś warto by było sięgnąć do oryginału Ustawy Rządowej z 1791 r.

Andrzej JAGODZIŃSKI

Spotkanie RR Obozu Patriotycznego

Święto NMB Królowej Polski i Konstytucji 3 Maja uczęciła też Rada Rejonowa Obozu Patriotycznego, która po uroczystościach miejsko-gminnych spotkała się w swoim lokalu. W spotkaniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele gmin Cmolas i Stary Dzikowiec Leonard Fryc i Jan Serafin, wiceburmistrz Zbigniew Chmielowiec, dyr. SP nr 2 Mirosław Kaczmarczyk, ks. Ryszard Kiwak, żołnierze AK, przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych. Andrzej Jagodziński w swoim wystąpieniu przywołał okoliczności uchwalenia ustawy zasadniczej w 1791r. Ks. Ryszard Kiwak zaś mówił o chorym patriotyzmie i moralności współczesnych Polaków. Później dyskusja zeszła na sprawy bieżące. Przewodniczący Rady Rejonowej OP, Jan Wiącek, zakończył spotkanie wezwaniem do większej integracji społeczności lokalnej.



W dniu 19.IV.96r. odbyło się w Rzeszowie spotkanie przew. Rady Politycznej KPN Adama Słonki oraz posłów KPN Janusza Kozy i Andrzeja Kaźmierczaka z członkami KPN w naszym regionie i sympatykami tej partii. Omawiana była sytuacja polityczno-gospodarcza w Polsce, a także w samej KPN.

Na czerwiec przewidywana jest następną Kongresu KPN, aby szukać kompromisowych rozwiązań, dla wynikłych w ostatnim czasie problemów. Podkreślano, że niezbędne są zmiany linii działania partii. Opowiedziało się za tym 3/4 członków. Zwrócono uwagę, że spośród istniejących w kraju 300 biur KPN nie wszystkie funkcjonują należycie. Posłowie wyrazili przekonanie, że Leszek Moczulski nadal będzie ideowym przywódcą KPN-u i zaistniałe drobne nieporozumienia da się usunąć. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby Leszek Moczulski zajmował w przyszłości wysokie funkcje w rządzie ze wsparciem swojej partii.

Na spotkaniu była ja zwykła duża grupa kolbuszowskiego KPN, z której opinią władze centralne liczą się coraz bardziej.



Na zdjęciu: Przemawia przew. Rady Politycznej KPN poseł Adam Słonka (w środku).

WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

Izby Rolnicze

Z początkiem kwietnia 1996 roku weszła w życie ustawa o izbach rolniczych.

Izba Rolnicza to tzw. samorząd rolniczy działający na rzecz rozwiązywania problemów rolnictwa, ma również wpływ na kształtowanie polityki rolnej oraz uczestniczy w realizacji tej polityki.

Z mocy prawa członkami izby rolniczej są: osoby będące podatnikami podatku rolnego, osoby płacące podatek z działów specjalnych, produkcji rolnej oraz członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, posiadają w tych spółdzielniach wkłady gruntowe.

W przypadku gmin z okolic Kolbuszowej zdecydowana większość członków izby rolniczej to tutejsi rolnicy.

Terenem działania izby rolniczej jest obszar województwa, gdzie największym organem izby jest walne zgromadzenie. Walne

zgromadzenie tworzy się poprzez bezpośrednie wybory w gminach spośród wszystkich członków izby. Ustawa mówi, że w okręgu wyborczym jakim jest gmina w którym powierzchnia użytków rolnych nie przekracza 4 tys ha, wybiera się jednego członka walnego zgromadzenia do województwa, powyżej 4 tys. ha wybiera się dwóch członków.

Poza walnym zgromadzeniem, organami izby są: komisja rewizyjna oraz zarząd, na czele którego stoi prezes. Wszystkie organy władz izby wybierane są demokratycznie w sposób tajny.

Kadencja organów izby trwa 4 lata. Wybory do izby rolniczej w województwie rzeszowskim planowane są na czerwiec 1996 r.

Do zadań izby rolniczej należy w szczególności: sporządzanie opinii i wniosków z zakresu produkcji rolnej oraz rynku rolnego, występowanie z inicjatywą w zakresie regulacji prawnych oraz opiniowanie projektów przepisów, prowadzenie działań na rzecz tworzenia rynku rolnego oraz poprawy warun-

ków zbytu płodów rolnych i produktów rolnych, prowadzenie analiz kosztów i opłacalności produkcji rolnej, gromadzenie i przekazywanie informacji gospodarczych na potrzeby producentów rolnych, doradztwo w zakresie działalności rolniczej i wiejskiego gospodarstwa domowego oraz uzyskiwanie przez rolników dodatkowych dochodów, działania na rzecz rozwoju infrastruktury rolnictwa i wsi oraz poprawa struktury agrarnej podnoszenie kwalifikacji zatrudnionych w rolnictwie, kształtowanie świadomości ekologicznej producentów rolnych, promowanie eksportu produktów rolnych, rozwijanie współpracy z zagranicznymi organizacjami producentów rolnych.

Izby mogą wykonywać zadania zlecone z zakresu administracji rządowej, jak również z zakresu zadań samorządowych.

W pierwszej kadencji izby rolnicze finansowane będą z budżetu państwa, zaś w następnych kadencjach finansowane będą z odpisu (w wysokości 2%) od uzyskanych wpływów z tytułu podatku rolnego, pobieranego na obszarze działania izby.

opracował: Leonard FRYC

Z ŻYCIA RELIGIJNEGO...

Najśw. Maryja Panna -
Arcydzieło Bożej Łaski

Ziemia nasza ojczysta wielką ilością kościołów i kaplic słynie; te najnowsze - gdy wolność powoli powracała pobudowane - jeszcze nowością pachną i czerwienią cegieł oko przyciągają; te starsze - murowane i drewniane - patyną czasu pokryte i znaki starości noszą jak czcigodne zmarszczki człowieka w latach pogrążonego.

Jakby tego było za mało lud polski, pobożny - w najrozmaitszych miejscach porozmieszczał kapliczki przydrożne, w których wciąż otaczał figurę lub obraz Chrystusa Pana, Matki Najśw. lub Świętych Pańskich. Te kapliczki w polskim krajobrazie: na rozstajach dróg, na drzewach, w miejscach tajemniczych i legendą osnutych - to cudowny fenomen naszej kultury religijnej i świadectwo wiary ludu polskiego.

Jedne z nich upamiętniają wydarzenia historyczne, inne wypadki tragiczne. Poprzez ich stawianie chciał człowiek działanie złego ducha w pewnych miejscach pokonać; poprzez inne dziękczynienie za dobrodziejstwa Boże lub prośbę o błogosławieństwo i opiekę Bożą wyrazić...

A wszystkie one o Wszechobecności Boga przypominały i dobrotliwą opiekę Matki Najśw. wieściły!

Gdy nadchodził miesiąc maj przy kapliczkach wybielonych po zimie i okolnych świeżą zielenią gromadzili się wierzni - starsi i młodzież - dla odprawiania "majówek". Po wezwaniach litanijnych płynęły pieśni maryjne i rozchodził się ten śpiew "po górach, dolinach"; chwałę Bogarodzicy on rozgłaszał a w serca ludzkie wprowadzał przedziwne ukojenie, radość i pewność opieki Najlepszej z Matek - Maryi.

Do takiej kapliczki z lat dziecięcych często myślą powracam. Była ona zawsze odnawiana i bielona zaraz po zimie, spowita powojami, a wokół niej rozgościły się krzewy bzu i jaśminu. W maju zaś obok tego wystroju, który sama przyroda dawała temu miejscu, niewiasty i dzieci znosiły bukiety wiosennych kwiatów. To była kapliczka dla odprawiania "majówek", na które schodzili się ludzie z okolicznych domostw. W cieniu tej kapliczki mocą wyobraźni chcę się zatrzymać, by pomedytować o kulcie Matki Bożej w życiu Kościoła św. i poddać krótkiej ocenie jego dzisiejszy stan.

Wielością dzieł Bożych przepelniony jest świat. Z ich wielkości i piękna człowiek może poznać ich Stwórcę - jak mówi Pismo św. (Mdr 13,5). Od wrażliwości estetycznej człowieka wiele zależy, ale w porze wiosennej uroda przyrody oddziałuje niemal na każdego; jest natchnieniem dla poetów i malarzy, rozkoszą dla ludzkich oczu a niezręcznie wezwaniem i zaproszeniem do wspólnego z nią uwielbienia Stwórcy w jednej, ogromnej symfonii.

W całej przyrodzie człowiek jest najwspanialszym dziełem Boga. Nie łatwo z tym się zgodzić, bo tylko człowiek mając wolną wolę rozporządzania sobą i "tworzenia sobie" - może obraz Boży w sobie zamazać i oszpecić. Ma więc rację filozof gdy mówi: "Jak uroczy istotą jest człowiek o ile zechce nim być" (Meander, III w. przed Chr.).

Jeżeli więc piękno przyrody jest nieświadome i od niej samej niezależne, to w wypadku isto-

ty rozumnej i wolnej Bóg dopuszcza ją - samego człowieka - do współtworzenia z Nim jej duchowego piękna. Dlatego wielu ludzi przez zaniechanie współpracy z Bogiem zatrzymało się na bardzo niskim poziomie duchowego piękna a wielu osiągnęło wysokie jego stopnie (do tych ostatnich należą święci, błogosławieni...). I tu pytanie pod-



Borowa - par. Pałesnica. Kapliczka szafkowa z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego 1934. zawieszona na drzewie.

stawowe - Czy wiemy, kto z ludzi osiągnął najwyższy stopień duchowej wielkości i wewnętrznego piękna? TAK! Ten człowiek to Maryja z Nazaretu - Matka Jezusa Chrystusa i nasza. ONA JEST PRAWDZIWYM ARCYDZIEŁEM BOGA!

"Gratia plena" - łaski pełna. Pełnię łaski mogła zawdzięczać Bogu samemu, ale jej rozwój zależał także od Jej wolnej współpracy z tą łaską.

Mówiąc najkrócej - w życiu Maryi żadna łaska Boża, żadne natchnienie Ducha św. nie natrafiło na najmniejszy opór Jej woli; przeciwnie - cała otwarta na nadprzyrodzone moce i nadzwyczajnie posłuszna "w rękach" BOSKIEGO ARTYSTY stała się Jego Arcydziełem, którego piękno trudno wysłowić. Dzięki zaś przywilejom danym od Boga jakimi są Niepokalane Poczęcie i Boże Macierzyństwo "góruje wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak niebieskimi" - jak uczy Sobór Wat. II (KK 53).

A Kościół św. woła w zachwycie: "Cała piękna jesteś Maryjo!"

Godne przytoczenia są słowa natchnione Palamas: "Chcąc stworzyć obraz piękna absolutnego i okazać jasno aniołom i ludziom moc swojej sztuki, Bóg zaprawdę uczynił Maryję najpiękniejszą. Połączył w Niej piękno, które rozdzielił innym stworzeniom i uczynił Ją wspólną ozdoba wszystkich bytów widzialnych i niewidzialnych, a raczej połączył w Niej całą doskonałość boską, anielską i ludzką..." Mając słać piękno Maryi "jaka" się nawet poeta (Wojciech Bąk) świadom, że "każde słowo Ją pomniejsza, każde Jej ujmu-



Brzozowa. kapliczka szafkowa 1944, z rzeźbami Grupy Ukrzyżowania

je sławy" i pisze w wierszu "Modlitwa do Maryi - Matki":

"Niegodne jest me słowo - lecz i jam niegodny,
A przecież Panna - Matki ma dla mnie źrenice,
I przyjmie me błagania uśmiechem pogodnym -
Jak jabłko z ręki dziecka, jak szept dziecka życzeń.
Bo Matka moja dobra i błagań wysłucha,
Nie zmęczona prośbami, w modły zasłuchana.
Górko Ojca - Matko Syna - Oblubienico Ducha -
Oto słowa padają na kolana".

Wzruszająca jest również pokora współczesnej poetki wobec wielkości Maryi i dlatego jej słowa przytoczę:

"O Panno - cała w gwiazdach i szafirze!
Użał się moim sposobom...
Chcę dotek w ziemi grzebać - aby niżej
móc czołem bić przed Tobą!"

(Beata Obertyńska)

Skoro Najśw. Dziewica Maryja, jak śpiewamy w pieśni "dzieł Boskich korona nad anioły wywyższona" to pomniejsze dzieła Boże wraz z nami - ludźmi powinny Ją wielbić... "I co czuje i co żyje, niech z nami sławi Maryję!"



Końciszka, par. Zakliczyn. Kapliczka szafkowa na słupie, przed 1954 r.

Pan Bóg - Artysta Nieskończenie Doskonale umiłował swe najpiękniejsze dzieło łaski i uczynił prawozorem człowieka odkupionego i drogą do skarbcza swego miłosierdzia. Tę Niewiastę Niepokalaną, Niezwyyczajną, nigdy mocy szatana nie poddaną ukazując nam - grzesznym potomkom I Ewy - jako niezawodną Wieżę Obronną, gdy zacznie nas nękać nieprzyjaciel naszego zbawienia.

Piękne tytuły nadaje Maryi Kościół Prawosławny. M.in. tytuł: ODIGITRIA (droga, która wiedzie do Chrystusa); ELEOUSA (Dziewica najczulsza i miłosierna); POKROV (Opiekunka, okrywająca ludy płaszczem swej opieki). Tytuły te wymienia Jan Paweł II w Encyklice Redemptoris Mater.

Szczególnie nasz naród ma powody Królową Polski czcić jako POKROV, ponieważ "kraj nasz płaszczem Jej okryty" i przez całe stulecia doświadcza Jej macierzyńskiej obecności i łaskawości. Napisał Wiktor Gomulicki w wierszu pt. "Częstochowska": "Iluż to już pokoleniom, jesteście lekiem, rosą, manną! Ilu smutkom, ilu cieniem, Gwiazdą stajesz się zaranna".

"Jak szczęśliwa Polska cała, w niej Maryi kwitnie chwała..." Czy na pewno kwitnie? Czy te słowa nie straciły już aktualności? Ta pieśń majowa powraca co roku, **ale czy brzmi w niej prawda?** Niestety młode pokolenie zgubiło tradycyjną pobożność maryjną, a i starsi nie znajdują metod przekazywania maryjnej pobożności i inaczej ją pojmują. Coraz rzadziej medaliکی zdobią szyje młodych zastąpione różnymi wisiorami (czasem z wyobrażeniem szatana). Nie-



Kończyska, par. Zakliczyn. Kapliczka szafkowa w. XX, z ludową rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego.

wielka grupa wiernych bierze udział w nabożeństwach majowych i październikowych. Wprowadzie tu i ówdzie gromadzą się jeszcze starsi i młodszy przy kapliczkach na "majówki", ale większość traktuje to zjawisko jako "szczętki zanikającego folkloru". W Królestwie Maryi

stery władzy lud Boży oddaje ludziom niewierzącym, zwolennikom aborcji, piewcom liberalizmu... Czy więc te słowa: "Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam" - możemy bez poczucia zawstyżenia i poczucia odpowiedzialności wypowiadać? **Rzeczą charakterystyczną jest to, że z upadkiem pobożności Maryjnej zanikają postawy patriotyczne, bo zawsze szły w parze miłość do Matki Bożej i do Matki-Polski.** Nadszedł maj, śliczny maj - zadumaj się wraz ze mną Czycigodny Czytelniku nad tym tematem:

Jak nam należy prowadzić dalej wychowanie maryjno-patriotyczne, aby nasz naród ominął ślepe drogi, na które weszło wiele narodów i z których nie znajdują możliwości zejścia. A bardzo tego pragną...

Te zagubione "dzieci świata" chciałaby odzyskać także nasza Niebieska Matka, a nas włączyć w dzieło ich poszukiwania i uszlachetniania.

"Krwia człowieka - prawda nasyciona, Mlekiem ludzkim - mądrość wykarmiona.

Niech uśmiechną im się usta Twoje, Choć widziały dość bólu ludzkiego.

A mnie pozwól spocząć w Twym pokoju Wszczęściu Tego smutku matczyngo".

(Anna Kamińska)

Zadumanie moje przy kapliczce z lat dziecięcych przeciągnęło się, bo nie łatwo zatrzymać potok myśli na tak wspaniałym temacie: Maryja - Boże Arcydzieło! **Być może natchnie ono Czytelników, aby i oni oczyma wyobraźni przebiegli "maryjny nasz krajobraz ojczysty"; aby odnaleźli kapliczkę swego dzieciństwa, ulubioną kapliczkę swego życia.**

Na kanwie majowych myśli Maryjno-patriotycznych możemy wszyscy wznosić dla Najsw. Maryi Panny niematerialną kapliczkę, zbudowaną z modlitw i naśladowania w życiu Maryi - człowieczego Ideału.

ks. Jan CHMURA

Moja miłość - moje życie

"...Cena miłości to wy sami. Jeżeli nie będziecie niczego kochali będziecie bez ruchu, martwi, szkaradni, nędzni". Św. Augustyn

Wiosna daje nam okazję do zastanowienia się nad istotnymi celami naszego życia. W tym okresie możemy w sposób szczególny odczuć wartość, siłę i potęgę życia. Dla każdego z nas pełnia życia wydaje się być "miłość". Spróbujmy przemyśleć treści, które kryją się za tym słowem oraz wartości, które może ona nam dać, jeżeli jest autentyczna.

Wydaje się być ogromną szansą rozwoju, wzrostu, szczęścia. Jest tym elementem w naszym życiu, który przyczynia się do największego spiętrzenia sił duchowych, który powoduje scalenie naszej osobowości, tych sił, które normalnie są rozproszone i rozbite. Miłość domaga się od nas realizacji w pełni swoich możliwości. Może dać pogłębienie uczuć, pogłębienie poznania. Tylko to doskonale poznajemy co kochamy. Miłość czysta otwiera oczy i daje poznanie głębi, ukrytych dla oczu obojętnych. Przedziwnie subtelny bywa wzrok miłości. Podjęcie jej umożliwia własny rozwój: dojrzałość, otwartość. Jedną z charakterystycznych cech miłości jest brak lęku u kochanej osoby - staje się całkowicie spontaniczna w swojej ekspresji. Nieobecność lęku pozwala zaakceptować braki i ułomności. Kochana osoba posiada najgłębsze i najbardziej podstawowe znaczenie przez to, że jest rozumiana i głęboko akceptowana. Kto kocha potrafi dojrzeć te cechy u innych ludzi, które decydują o ich jedyności i niepowtarzalności. Miłość wprowadza charakterystyczne poczucie bezpieczeń-

stwa, które powoduje, że zaczynamy zachowywać się w pełni autentycznie. Jedynie w niej występuje nadanie sobie właściwej wartości. W miłości obie jednostki widzą świat odrębnie, ponieważ każda z nich jest odrębna, ale dzieła go wspólnie. Nadają sobie godność, kształtują wzajemnie dojrzałe osobowości chronią się w ten sposób przed anonimowością i bezznaczenością. Pod wpływem miłości następuje zmniejszenie działania mechanizmów obronnych człowieka, lęku. To wpływa na spontaniczność i ekspresję. W miarę dojrzenia miłości wzrasta poczucie intymności. Następuje głębokie doświadczenie świata uczuć drugiej osoby. Pozwala to tolerować błędy i niedoskonałości. Miłość polega na uczuciach: czułości, delikatności, zadowolenia, szczęścia, satysfakcji. W doświadczaniu tych stanów kontakt między osobami staje się coraz bardziej trwały i głęboki. Osoby zdążają do coraz głębszego poznania siebie.

Ten, kto rozwija swoją miłość cechuje się wysokim stopniem indywidualności. Dostrzega jedyną wartość drugiej osoby. Dochodzi do rozumienia, poznania i zaakceptowania godności kochanej osoby, jej wartości i wyjątkowości.

Kto przeżywa miłość czuje się wywyższony, obdarowany przez los, zintegrowany, pełen siły i zaufania do siebie. Jednocześnie odnajduje samego siebie oraz daje siebie innym po to, by być w pełni człowiekiem.

Leszek KRUDYSZ

"Civitas Christiana"

Opiekunem organizacji rzeszowskiej Stowarzyszenia "Civitas Christiana" jest ks. dziekan Stanisław Patera, który bierze często udział w zebraniach wojewódzkiego zarządu Stowarzyszenia.

W Kolbuszowej jest Oddział Miejski Stowarzyszenia "Civitas Christiana". Siedzibę ma w sali katechetycznej na plebanii od 1.II.1995r. Raz w miesiącu odbywają się otwarte spotkania. Ogółem jest 35 członków.

Zarząd Oddziału Miejskiego w Kolbuszowej tworzą: przewodnicząca Józefa Wielgosz, viceprzewodnicząca Zofia Serafin, skarbnik Agnieszka Szalwa. Członkowie zaś: Anna Rybak i Irena Jachyra.

W programie działania Stowarzyszenia "Civitas Christiana" są uwzględnione zadania:

- służba człowiekowi i społeczeństwu poprzez organizowanie szkoleń dla nowoprzyjętych członków Stowarzyszenia;
- organizowanie konferencji tematycznych o ważnych problemach w kraju i regionie;
- utrzymywanie kontaktów z organizacjami charytatywnymi i organizowanie wspólnych i własnych akcji;
- organizowanie odczytów na temat patologii społecznych;
- organizowanie pomocy dla Polaków z terenu b. ZSRR;
- promowanie twórców związanych z kulturą narodową i katolicką;
- odwiedzanie osób starszych w ich domach z okazji dorocznych świąt: Bożego Narodzenia, Wielkanocy, by nie czuli się zapomniani i osamotnieni i obdarowywanie ich skromnymi upominkami.

Józef SUDOŁ

PUNKTY WIDZENIA ...

Małopolski rekord Polski

Jeżeli sporządzimy mapę Polski na podstawie wyników kolejnych wyborów, stwierdzimy z pewnością, że Małopolska odróżnia się od reszty kraju, tak pod względem frekwencji, jak i przekonań politycznych. Począwszy od pierwszych wolnych wyborów w czerwcu 1989 roku, a kończąc na ostatnim referendum widać, że w dawnej Galicji ludzie nie przepadają za komunistami.

Potwierdzeniem wcześniejszych tendencji były ostatnie wybory prezydenckie, w których Galicja zdecydowanie opowiedziała się za Lechem Wałęsą. Najwięcej głosów były prezydent uzyskał wśród górali w Nowosądeckiem. W jednej z tamtejszych gmin za Wałęsą głosowano niczym w wyborach za Gierka. Do urn poszło 97 proc. mieszkańców. W województwie rzeszowskim w II turze za Wałęsą opowiedziało się prawie 70 procent wyborców, a w krośnieńskim i przemyskim ok. 60 procent.

Ostatnio referenda uwłaszczeniowe tylko potwierdziły odrębność Małopolski. W rzeszowskim, jako jedynym województwie w kraju, przekroczone wymagane 50 procent, a wyborcy zdecydowanie głosowali 4 razy "tak".

Co stanowi o politycznej swoistości Małopolski?

Pewne hipotezy można wysunąć już dziś. Prof. Tomasz Opas z Zakładu Historii Państwa i Prawa filii UMCS w Rzeszowie mówi, że niewątpliwym czynnikiem jest galicyjska tradycja zrodzona w C.K. Austrii.

"- Autonomia Galicji w cesarstwie; swobody polityczne, obywatelskie, wczesne zniiesienie podziałów stanowych, rozwinięta sieć szkół, uniwersytety w Krakowie i Lwowie, wydawnictwa, życie kulturalne, wolność prasy, Legiony, Strzelec, Sokół, to tradycje, których brakowało w innych zaborach. Udział Polaków w Sejmie Krajowym w Wiedniu, w samorządach lokalnych był szkołą życia publicznego. Mimo upływu lat, te tradycje przetrwały, kulturowane w rodzinach z pokolenia na pokolenie. Własny udział w wyborach,

w referendum, stał się wyrazem odpowiedzialności za kraj - stwierdza prof. Opas.

"- Tradycje galicyjskiej odrębności to długi mechanizm dziedziczny, trudno uchwytny. Sama tradycja ma tendencje do utrwalania się" - dodaje prof. Piotr Sztompka z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ludzie są mniej podatni na manipulacje ideologów

Profesor P. Sztompka zwraca jeszcze uwagę na szczególnie mocne w tym regionie tradycje góralszczyzny. Górale to swoista zwarta społeczność i nie potrzebują wzorów kulturowych i obyczajowych z zewnątrz. Silne więzy środowiskowe sprawiają, że górale nie potrzebują pomocy, opieki, a problemy rozwiązują sami. Mało który góral pracował lub pracuje na państwowym. Własność jest rzeczą świętą i wszelkie idee socjalistyczne są dla górali rodem z kosmosu.

To samo można odnieść do Rzeszowszczyzny i Tarnowskiego. Własność zawsze była najważniejsza. Tu nie było kolchozów, a kilka zagonów ojcowizny pozwalało chłopom być niezależnym od władzy. Paweł Jasienica mówił: "Jeżeli człowiek posiada choćby brzoźkę, to ma o co walczyć".

W 15 rocznicę porozumień rzeszowsko-ustrzyckich ks. abp Ignacy Tokarczuk mówił w wywiadzie dla rzeszowskich "Nowin": - Tutejszy lud, tak wiejski jak i żyjący już w miastach, nie tylko swoim pochodzeniem był bliski wsi, ale także jego myślenie i podejście do życia było głęboko realistyczne i dalekie od postawy różnego rodzaju utopii.

Antoni Kopaczewski, przewodniczący Regionu Rzeszowskiego Solidarności z 1980 roku uważa, że przełomowym momentem dla tutejszego społeczeństwa był strajk chłopski, mocno popierany przez "S" robotniczą. - Pamiętam, jak w 1970 roku Władysław Kruczek (I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie) zapewnił Gomułkę: "Władziu, Rzeszów cię nie opuści, bo mamy tu najlepiej rozwiniętą Służbę Bezpieczeństwa". Strajk rolników pokazał 10 lat później, jak wielka była fasadowość życia

w PRL, a intencje władzy miały się nijak do rzeczywistości.

Jaromir Kwiatkowski, publicysta "Nowin", dodaje, że tamten protest nie był tylko wyrazem odreagowania, gdyż postawy antykomunistyczne tkwiły wewnątrz tutejszej społeczności, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ta świadomość ma bardzo głębokie korzenie. Jest to chyba jedyny region, który nie doświadczył wielkich migracji ludności. Z galicyjską tradycją wiąże się szczególnie mocno

rola kościoła

w południowej Polsce, który od zaborów zachował swą pozycję. W Galicji Kościół nie podlegał carskiej restrykcji i miał swobodę działań duszpasterskich.

Prof. Piotr Sztompka podkreśla szczególnie pozycję papieża w Małopolsce.

Wierni darzą tu papieża ogromnym szacunkiem i wiedzą, że on nie głosowałby na Kwaśniewskiego.

Prof. Sztompka z UJ zwraca jeszcze uwagę na liczne kontakty mieszkańców tego regionu z Zachodem, gdzie prawie co druga rodzina ma kogoś bliskiego. Ludzie utrzymują bliskie kontakty z rodzinami w USA czy Kanadzie i to pośrednio ma wpływ na ich postawy prodemokratyczne i równocześnie antykomunistyczne. Ten swoisty

"rekord Polski" w referendum uwłaszczeniowym

zapewne by jednak nie padł, gdyby nie ogromna, wykonana wcześniej praca.

Roman Popek, pełnomocnik Zarządu Regionu "S" w Rzeszowie ds. referendum powiedział: - Rozprowadziliśmy 250 tys. ulotek wyjaśniających w sposób zrozumiały zasady uwłaszczenia. Wynika z tego, że na 500 tys. uprawnionych w województwie do głosowania, co druga osoba otrzymała nasze materiały. Docieraliśmy do najodleglejszych miejscowości. Pomagało w tym wielu anonimowych ludzi spoza "S", którzy wiedzieli, że uwłaszczenie to własność, a własność to rzecz święta.

Józef F. MATEUSZ
"Myśl Polska" Nr 14 (394)1996 r.

Odszedł lekarz...



Sp. Dr. Zdzisław Kozłowski

W dniu 23 marca tego roku na cmentarzu w Kolbuszowej pożegnaliśmy naszego kolegę lekarza medycyny **Zdzisława KOZŁOWSKIEGO**.

Urodził się 28 stycznia 1937 roku w Rączynie powiecie Przeworski. Po ukończeniu Państwowego Liceum Felczarskiego w Przemyślu od 1957 roku pracował w Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Kolbuszowej. Od 1962 roku rozpoczął naukę w Akademii Medycznej we Wrocławiu na Wydziale Lekarskim, po jej ukończeniu w 1968 roku, pracował jako lekarz ogólny w Przychodni Obwodowej w Kolbuszowej oraz stacji Pogotowia Ratunkowego. Od 1972 roku pracował w wiejskim Ośrodku Zdrowia w Niwiskach na stanowisku kierownika Ośrodka do 1978 roku. Od tego

roku na stanowisku asystenta pracował w Przychodni Rejonowej w Kolbuszowej, a od 1980 w roku w Międzyzakładowej Przychodni Rejonowej w Kolbuszowej, a w 1988 roku powrócił do pracy w Przychodni Rejonowej w Kolbuszowej. Przez cały ten okres pracował w zespole wyjazdowym Pogotowia Ratunkowego, oraz dyżurował w Oddziale Wewnętrznym Szpitala Rejonowego w Kolbuszowej.

W roku 1993 ze względu na stan zdrowia przeszedł na rentę inwalidzką. Zmarł w dniu 21.03.96 po przewlekłej i wyniszczającej walce z chorobą. Pozostaje w pamięci pacjentów i kolegów jako człowiek życzliwy, wrażliwy na cierpienie, cieszył się zaufaniem pacjentów, chętnie służący radą i pomocą młodszym kolegom.

Niech spoczywa w pokoju. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Koleżanki i koledzy lekarze Szpitala Rejonowego w Kolbuszowej.

KULTURA

Spotkania z Francuzami

W dniach 11 - 19 kwietnia gościła w Kolbuszowej grupa Francuzów, którzy przybyli na zaproszenie przyjaciół z tutejszego Liceum Ogólnokształcącego w ramach wymiany kulturalnej, jak oficjalnie istnieje od 1991 roku. Nasi uczniowie i rodzice oczekiwali ich z ciekawością, ale i z niepokojem o to jak będą się tutaj czuli i czy bariera językowa nie sparaliżuje tego spotkania. Oczywiście też obawy jak będzie się im podobała Polska.

Większość z 36 uczniów oraz trzech opiekunów przyjeżdżała do nas po raz pierwszy, chociaż poznali swoich korespondentów w czasie ubiegłorocznego spotkania w Bretanii. Bardzo szybko zostały rozwiane wszelkie obawy, dzięki ogromnej spontaniczności i otwartości naszych gości z Ploermel. Okazało się, że "dogadać się" można nawet rękami, a i słowa jakoś logicznie zaczęły się układać po dwóch, trzech dniach. Oni również mieli obawy jak zostaną przyjęci, spodziewali się raczej chłodnego przyjęcia, bo we Francji Polacy uchodzą za ludzi "zimnych", z zimnego kraju, toteż zaskoczyła ich nasza otwartość, gościnność i wesołość. Cieszyli się widząc starszych ludzi uśmiechających się do nich. Szybko wytworzyła się ciepła atmosfera, a nie zmącił jej nawet padający przez dwa dni śnieg. Organizatorzy zaproponowali więc wyjazd w Bieszczady, które w bieli wyglądały bajkowo. W Bretanii w tym roku, tylko dwa razy spadło po 5 cm śniegu, to nawet szkoły z tego powodu były zamknięte. Nic więc dziwnego, że nie lada atrakcją stało się lepienie bałwana, a potem ognisko i pieczenie kiełbasek. Po dwóch dniach śnieg jednak zniknął i wtedy Francuzi byli zaskoczeni z kolei szarością, gdyż u nich o tej porze roku jest już mnóstwo zieleni i kwiatów. Mimo

tego byli zachwyceni Krakowem, Wieliczką, Sandomierzem i Łańcutem.

W bazylice w Leżajsku wysłuchali koncertu organowego. Wieczorami do późna odbywały się dyskoteki, wieczorki, zabawy. Nasi młodzi ludzie nie mogli się przyzwyczaić do takiego trybu życia i szybko byli przemęczeni, za to Francuzi czuli się świetnie. Są wysportowani i rozśpiewani, co najlepiej widać było ostatniego wieczora.

Wszyscy wspaniale się bawili, a gdy przyszła godzina dziesiąta czyli ustalona pora zakończenia szaleństw, bez najmniejszego słowa sprzeciwu zabrali się wszyscy za sprzątanie, a potem chętni do dalszej zabawy przenieśli się do dyskoteki w mieście. Trzeba podkreślić, że jeszcze w ubiegłym

roku w Bretanii Polacy zaobserwowali dużą dyscyplinę, kiedy jest praca czy nauka to wykonują to rzetelnie (nie ma nieobecności na lekcjach, ani nieprzygotowania do zajęć). Umieją tak zorganizować czas, aby na wszystko była odpowiednia pora: intensywnie pracują, a potem intensywnie wypoczywają, potrafią się rozluźnić. Kolacje spożywają w gronie rodzinnym i potem bardzo długo ze sobą rozmawiają opowiadając domownikom o swoich przeżyciach z całego dnia.

Został też przełamany stereotyp myślenia o Polsce jako kraju biednym i zaniedbanym. W zdumienie wprawiał ich widok obszernych, piętrowych i bogatych domków jednorodzinnych oraz dużej ilości anten satelitarnych. Dziwili się także ilością nowych świątyń, a także tłumom ludzi na niedzielnych mszach św.

Nauczyli się mówić: piękna Polska. Wyjeżdżali zadowoleni, o czym świadczyły łzy w oczach. Zresztą nasi uczniowie też płakali.

Alina SALWIK - ZIĘTEK



Straż Pożarna bije na alarm!!!

Tylko w jednym tygodniu od 17-24 kwietnia Straż Pożarna w Kolbuszowej wyjeżdżała 26 razy. Główną przyczyną pożarów jest wypalanie suchej trawy.

24 kwietnia w Lipnicy spalił się 30-letni sosnowy las na obszarze 2,2 ha. Akcja trwała 4 godziny, a brało w niej udział 6 jednostek ratowniczo - gaśniczych. Straty wynoszą ok 8 tys. nowych złotych. W tym samym dniu w Kolbuszowej Dolnej paliło się ściernisko na pow. 4 ha, a w nocy - 10-letni las sosnowy. Straty oblicza się na 2 tys. nowych zł.

"Zastanawiające jest to, że podpalają osoby dorosłe i to często w podeszłym wieku" - podkreśla komendant straży Józef Hałat. W całym kraju liczba pożarów z tego powodu jest ogromna. Były nawet wypadki śmierci w płomieniach. Ludzie nie zastanawiają się nad tym, że jedna osoba nie opanuje ognia, gdyż rozprzestrzenia się on błyskawicznie i to dokoła gaszącego, osoba

ta po chwili traci orientację i zaczadzona pada na ziemię.

Fakty nie przemawiają jednak do wyobraźni ludzi. Nie skutkują także liczne apele ekologów - podkreślające ogromne szkody dla środowiska naturalnego spowodowane wypalaniem suchych liści i traw. W myśl ustawy o ochronie środowiska za bezmyślne wypalanie grozi kara grzywny. "Dlatego ludzie coraz częściej podpalają w nocy - zaznacza komendant, zwiększa to zagrożenie pożarowe, gdyż trudniej jest zauważyć dym i opóźnia to przyjazd straży"

Miejmy mniej zaufania do swoich możliwości opanowania ognia. Pomyślmy z nim będzie za późno!

Sza

Nowe władze OSP

Zjazd gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Raniżowie, w dniu 17 marca b.r. wybrał nowe władze. Prezesem zarządu gminnego został wybrany ponownie - szanowany przez tutejszych strażaków i samorządowców - Roman Lis z Raniżowa; wiceprezesem - Edward Prus z Woli Raniżowskiej; drugim wiceprezesem - Władysław Kobylarz z Zielonki; sekretarzem - Adam Woś z Raniżowa; skarbnikiem - Jan Białas z Raniżowa; komendantem gminnym - Ryszard Kawalec z Raniżowa; członkiem prezydium - Bronisław Stec z Woli Raniżowskiej. Członkami zarządu zostali: Adam Burek z Posuch, Roman Czulyt z Mazurów, Bogusław Fila ze Staniszewskiego, Krzysztof Gut z Mazurów, Kazimierz Kata z Porąb Wolskich, Józef Kata z Woli Raniżowskiej, Roman Mikolajczyk z Zielonki i Stanisław Skiba z Korczowsk.

Z ramienia Zarządu Wojewódzkiego z OSP RP w Rzeszowie w zjeździe uczestniczył wiceprezes - Mieczysław Drodz, był też m.in. komendant KR PSP - brygadier inż. Roman Bolka z Rzeszowa, oraz dowódca JRG - kpt mgr Józef Hałat z Kolbuszowej. Nie zabrakło również przedstawicieli gminnych władz samorządowych i policji.

Do ważniejszych problemów omawianych podczas dyskusji i wniosków wymagających rozwiązania na szczeblu nadrzędnym zaliczono: 1. Zaopatrzenie w sprzęt ppoż., 2. Szkolenia i kursy specjalistyczne czł. OSP, 3. Dokończenie budowy remiz OSP w Staniszewskim i Korczowskich.

(BP)

OŚWIATA

Kłopoty z Wiatrem

(...) Samo powołanie jednego z głównych współczesnych ideologów marksizmu na stanowisko odpowiedzialnego za kierunek wychowania młodego pokolenia w naszej ojczyźnie było chyba najlepszym komentarzem do wyborczego hasła: "Wspólna Polska". Chciałoby się dodać: wspólna, ale pod jednobarwnym sztandarem. Wystąpienia ministra przypominało - jako żywo - popisy rzecznika rządu z czasów stanu wojennego. Roilo się od kłamstw, niekompetencji, arogancji i buty. Tak więc "dowiedzieliśmy się", że:

- Dotychczas w wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży obowiązywał jeden, katolicki punkt widzenia. Reakcją na tę "nienormalność" było powołanie Lwa Starowicza na stanowisko doradcy ministra w powyższej kwestii.

- O wyborze systemu, w którym mają być edukowani seksualnie uczniowie, ma decydować nauczyciel. Niedopuszczalne jest integrowanie rodziców w system wychowawczy, to prowadziło do "terroryzowania nauczycieli". "Rodzice mają prawo wychowywać tylko w domu".

- Lekcje religii, tam gdzie nie wszyscy uczniowie w nich uczestniczą, powinny być przesunięte na pierwsze lub ostatnie godziny, aby nie zajmować czasu dzieciom nie uczęszczającym na nie.

- Brak pensji dla księży-katechetów jest czymś normalnym, ponieważ Kościół w ich imieniu zrzekł się wynagrodzeń, a dodatkowo zapłata należy się tylko z tytułów umów o

pracę. Takie umowy - jak twierdzi minister - nie były zawierane".

Jakaż to koalicja rządzi przez ostatnie dwa i pół roku, obsadzając wszystkie możliwe stanowiska "swoimi", a niby to w wychowaniu obowiązuje wizja katolicka? Przeciwno czemu wreszcie protestowali Biskupi, w odniesieniu do wychowania seksualnego, skoro wszystko było pod ich dyktando?

Czy wracają czasy, kiedy to państwo i jego funkcjonariusze lepiej wiedzą niż rodzice, jak wychowywać młode pokolenie? Czy rodzice są zagrożeniem dla procesu wychowania? Czy szkoła ma wspierać, czy eliminować rodzinę w procesie formowania człowieka? Co będzie, jeśli nauczyciel prowadzący zajęcia wychowania seksualnego okaże się homoseksualistą lub pedofilem i będzie uczył zgodnie ze swoim sumieniem, czy wtedy też rodzice nie mogą ingerować, bo będzie to z ich strony "terroryzmem", jak twierdzi minister? Czy to już koniec demokracji i obywatele tracą prawo wpływania na działalność utrzymywanych przez siebie instytucji?

Kiedys miano wprowadzić obowiązkowe zajęcia z etyki, odbywające się równoległe z katechizacją dla uczniów nie formowanych w jakimś religijnym systemie moralnym. Czy tego ostatecznie zaniechano? Może etyka - jako nauka wartościująca dobro i zło, w cieniu ostatnich zuchwałych poczynań partyjnych kolegów obecnego ministra - będzie zakazana jako niebezpieczna dla stabilizacji państwa i podważająca autorytet najwyższych władz?

Kilka lat temu, gdy pracowałem jako katecheta w jednej z warszawskich szkół średnich, miałem do czynienia z dyrektką, która wyprzedziła myśl obecnego ministra. Nic dziwnego, rekrutowała się z tej samej formacji. Lekcja religii rozpoczynała się zwykle o godzinie 7.10. Ostatnie lekcje były o 16.30. Kogo to obchodziło, że wielu moich uczniów dojeżdżających spod Radomia czy Malkini wychodziło z domu, nawet o godzinie 4.50. Najważniejsze było, aby syn szefa nomenklaturowej spółki, właściciel sportowego auta, nie musiał czekać w bibliotece przez 45 minut. Kogo dziś to obchodzi?

Zrzeczenie się przez Episkopat wynagrodzeń za pracę dla księży-katechetów miało charakter czasowy i było podyktowane trudną sytuacją państwa. Ale to było za czasów rządów solidarnościowych. Na szczęście, od dwóch lat zaczęło nam się nagle poprawiać. Kto nie wierzy, niech posłucha wicepremiera Grzegorza Kołodki.

Umowy o pracę w szkole od samego początku były zawierane z księżami na normalnych warunkach, jedynym wyjątkiem było dopisywanie ręcznie klauzuli "bez wynagrodzenia". Oprócz nauczania religii księża wykonują w szkołach te same zajęcia, co inni nauczyciele: pełnią dyżury na przerwach, prowadzą wycieczki i inne zajęcia pozaszkolne, sporządzają protokoły posiedzeń rad pedagogicznych, niektórzy nawet układają plany zajęć dla całej szkoły. Katecheta, mimo że nie pobiera wynagrodzenia, musi na wypadek choroby dostarczyć do szkoły zwolnienie lekarskie.

Jeśli Pan Profesor nie znał tych faktów, to smutne, bo trzeba wiedzieć, co się mówi, zwłaszcza na tym stanowisku, i z takim cenzurem naukowym. Jeśli zaś je znał, a mimo wszystko... to tym gorzej.

Ks. Henryk ZIELIŃSKI
31.03.96r. "Niedziela" Nr 13

Zmierzch polskiej oświaty

wywiad z Kazimierzem Pierzchałą - przew. Komisji Międzyszkolnej NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty w Kolbuszowej.

Przeciw czemu protestuje "Solidarność" Pracowników Oświaty?

□ Oświata jest dobrem wspólnym całego społeczeństwa, dlatego też troska i dbanie o jej dobrą kondycję i właściwe funkcjonowanie leży nie tylko w interesie nauczycieli i pracowników oświaty, ale również rodziców, władz oświatowych i samorządowych. Mając te zagadnienia na uwadze, Rada Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" negatywnie oceniła projekt budżetu na 1996 rok. Zasadniczym powodem takiej oceny w przypadku oświaty były zbyt niskie nakłady na jej funkcjonowanie. Mimo krytycznych głosów nie tylko "S" - koalicja SLD-PSL (przy czynnym wsparciu głosów ok. 40 posłów ZNP) uchwaliła budżet z drobnymi jedynie korektami. Po raz kolejny Rząd i Parlament zamiast realizacji zobowiązań konstytucyjnych ponownie postanowił zaoszczędzić na oświacie i jej pracownikach, czego dododem są:

- 1) przyjęty budżet oświaty niższy na wydatki pozapłacowe niż w roku 1995, uniemożliwia realizację podstawowych zadań oświaty samorządowej, a oświatę kuratorską zmusza do zaciągania kolejnych dłu-gów.
- 2) zatwierdzona przez parlament lipcowa waloryzacja plac, w której zamiast obiecanych

przez Rząd ok. 80 zł pracownicy oświaty otrzymają ok. 43 zł na etat kalkulacyjny.

3) zaniżona subwencja dla gmin na podstawowe zadania oświatowe.

4) ciągle zwiększający się udział rodziców w bezpośrednim finansowaniu szkół i edukacji dzieci.

"Solidarność" Pracowników Oświaty wyraża niezadowolone i protestuje przeciw:

- zmniejszeniu nakładów na oświatę w stosunku do 1995 roku w sferze wydatków pozapłacowych i to bez uwzględnienia inflacji,

- waloryzacji plac niezgodnej z ustaleniami Komisji Trójstronnej w sierpniu '95

- pozostaniu posła Jerzego Wiatra na stanowisku Ministra Edukacji Narodowej którego publiczne wystąpienia świadczą o nieznanym sprawom oświaty i nie dostrzeganiu zmian, jakie zaszły w Polsce po 1989r.

Jaka jest skala protestu?

□ Pogotowie protestacyjne zostało ogłoszone przez Radę Sekcji Krajowej od dnia 11 kwietnia 1996 roku i ma zasięg ogólnopolski. Obecnie prowadzone jest akcja informacyjna w szkołach wśród nauczycieli, opracowany jest również "List" do rodziców wyjaśniający cel protestu i zagrożenia dla oświaty wynikające z polityki oszczędnościowej Rządu w tym za-

kresie. Zmniejszenia nakładów na oświatę w sferze wydatków pozapłacowych oznacza w praktyce najczęściej rezygnację szkoły z pozalekcyjnych zajęć dydaktycznych. W ocenie Sekcji zmniejszenie nakładów jest także ukrytym uderzeniem w ideę samorządności, gdyż rodzice i społeczności lokalne w razie kłopotów winą obciążają władze gmin, a nie faktycznych sprawców, do których zaliczymy przygotowujących i zatwierdzających budżet.

Jaki rozwój zdarzeń Pan Przewiduje jeżeli oczekiwania nie zostaną spełnione?

□ W przypadku braku zadawalającej reakcji ze strony władz państwowych Rada Sekcji Krajowej postanawia przeprowadzić do 01.06.1996r. ogólnopolską manifestację w Warszawie, której dokładny termin zostanie w odpowiednim czasie ustalony i podany do wiadomości. A później zobaczymy.

Czy na terenie działania Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Pracowników Oświaty w Kolbuszowej związek jest mocny?

□ Związek liczy obecnie 76 członków i działa w 10 placówkach oświatowych. Nie jesteśmy jeszcze obecni we wszystkich szkołach na terenie gminy Kolbuszowa, ale myślę, że obecna sytuacja w oświacie uzmysłowi pracownikom oświaty, że są oszukiwani, a ich płace bez walki "S" byłyby jeszcze niższe. Potrzebny jest wspólny ptoest Pracowników Oświaty. Rodziców i Samorządów, gdyż inaczej będziemy oszukiwani mimo różnych hasłek wyborczych, rzędowych o tzw. ptiorytecie cywilizacyjnym spraw edukacji.

Dziękuję!

Z. LENART

Uwaga! Narkomania!

W Urzędzie Miasta i Gminy w Kolbuszowej odbyło się 22 kwietnia spotkanie zorganizowane przez Komisję Zdrowia, którego tematem był problem narkomanii na naszym terenie. Obecni byli przedstawiciele władzy służby zdrowia, Poradni Psychologicznej, placówek pomocy społecznej, Policji a także dyrektorzy szkół.

Stwierdzono, że na terenie miasta istnieje problem narkomanii, mimo że oficjalnie nie ma zarejestrowanych takich przypadków. Nagminnie stało się palenie tzw. "trawki". Są grupy "wączaczy". Wielu młodych ludzi zażywa leki psychotropowe. Postanowiono położyć nacisk na profilaktykę. Chodzi o uświadomienie młodzieży i rodzicom jakie są zagrożenia, a także nauczenie rodziców i nauczycieli wczesnego rozpoznania objawów narkomanii.

Bedzie także większa kontrola lokali gastronomicznych, w których sprzedawany jest alkohol, gdyż tam najczęściej powstają grupy patologiczne.

Przy tej okazji zwrócono też uwagę na pilną potrzebę tworzenia świetlic, placów zabaw i innych miejsc, gdzie młodzież będzie mogła spędzać wolny czas i rozwijać swoje zainteresowania.

Sza

Zdolności i pracowitość dają efekty

W dniach 20-21 kwietnia odbył się w Warszawie finał XXV Olimpiady Biologicznej. Wzięło w niej udział 8 uczniów z okręgu rzeszowskiego, w tym trzech z Kolbuszowej: Janusz Piechota, Konrad Kata i Michał Leśniak. Laureatami I stopnia zajmując piątą lokatę w zawodach centralnych został Janusz Piechota. Tym samym uzyskał on wolny wstęp na studia wyższe na wszystkie kierunki biologiczne w tym - medyczne. Szkoła natomiast otrzymała magnetowid do pracowni biologicznej.

O osiągnięciach Janusza Piechoty pisaliśmy w styczniowym numerze gazety. Przypomnijmy tylko, że jest on trzykrotnym stypendystą Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci, dwukrotnie był wyróżniony w Ogólnopolskim Konkursie Uczniowskich Prac Naukowych z Fizyki.

Podczas uroczystego zakończenia jubileuszowej Olimpiady biologicznej, które miało miejsce w Starej Pomarańczarni w warszawskich "Łazienkach" zostali uhonorowani także nauczyciele, których uczniowie systematycznie brali udział w finałach olimpiad. Wśród nagrodzonych na drugim miejscu znalazł się nauczyciel LO w Kolbuszowej, mgr Wacław Leśniak, który już blisko dwadzieścia razy zwoził swoich uczniów na zawody centralne.

Sza

ZAGROŻENIA...

My i nasze dzieci • Dlaczego kłamią?

Jakże oburzamy się, gdy nasze dzieci kłamią. Zastanawiamy się, dlaczego? Pytamy się - kto je tego nauczył? A odpowiedź jest jednoznaczna - my sami. Tak. To my kłamiemy, a dzieci uczą się kłamstwa od nas. Taka jest smutna prawda.

Zaczyna się zazwyczaj od niewinnych kłamstw. Mówimy nieraz do dziecka: "Powiedz, że mnie nie ma w domu", gdy tymczasem siedzimy sobie w pokoju, a nie chcemy (z tych czy innych powodów) zdradzić swojej obecności. Albo decydujemy się na poważniejsze kłamstwo: "Nie pójdziesz dziś do szkoły, a ja napiszę ci, że byłeś chory", gdy tymczasem w planie jest wyjazd do rodziny na wieś.

Często jesteśmy świadkami takich zdarzeń: przed kasą biletową stoi mama z córeczką. "Poprosz o jeden bilet" - mówi mama. Kiedy widzi wzrok skierowany na dziecko, dodaje: - "Ta mała nie chodzi jeszcze do szkoły". A mała zaczerwieniona po uszy wybucha - "Jak to nie chodzę do szkoły, chodzę już, czemu mówisz nieprawdę mamusiu". Jak czuje się matka, złapana na kłamstwie przez własne dziecko?

Nie ma co wylizywać przykładów naszych kłamstw, których nie wstydzimy się przed dziećmi. Co prawda, zdarzają się takie sytuacje w życiu człowieka, w których zaprzeczenie prawdzie wydaje się prawie konieczne. Ale powinny to być sytuacje, w których chodzi o sprawy ogromnej wagi. A takie sytuacje zdarzają się niesłychanie rzadko, albo i wcale. Poza tym, jeśli za takie kłamstwa my, dorośli, sami ponosimy odpowiedzialność, to jeszcze pół biedy. Inaczej zgoła przedstawia się sprawa, gdy świadkiem naszego kłamstwa jest dziecko, które na dodatek doskonale z tego faktu zdaje sobie sprawę. Czy trzeba tłumaczyć jakie są tego

konsekwencje? A już sprawą karygodną jest namawianie dziecka do kłamstwa.

Nie ma co do tego żadnej wątpliwości - dziecko nie rodzi się kłamcą ani też nie miewa większych od innych predyspozycji do kłamstw. Dziecko bowiem przyjmuje w sposób naturalny prawa rządzące życiem społecznym, dopóki jego własne doświadczenie tych praw nie podważy.

Jeśli więc - dla przykładu - dziecko wie, że nie wolno naruszać cudzej czy społecznej własności, na pewno nie wyciągnie po nią ręki. Jeśli jednak usłyszy w rozmowie ojca z matką - "wezmę chyba te dwa worki cementu, w końcu nikomu od tego nie ubędzie", albo będzie świadkiem, gdy matka przyniesie ze sklepu (w którym pracuje jako ekspedientka) wędlinę i mięso, które nazwie "wygospodarowaną na klientach nadwyżką", wtedy dziecko (rozumując wprawdzie prawidłowo, ale niewłaściwie) dla uzyskania własnych korzyści czy przyjemności, zacznie kłamać lub naruszać cudzą własność.

I nie naprawią tego stanu rzeczy (i naszych kłamstw) komentarze usprawiedliwiające konieczność takiego postępowania. Bo my, dorośli, dobrze wiemy, że kłamstwo pozostanie kłamstwem, a łamanie prawa, łamaniem prawa, niezależnie od tego jak byśmy na sprawę spojrzeli. Tłumaczenia tu zresztą nie pomogą, bo dziecko nie jest w stanie ich zrozumieć. Jest zbyt porostolinijne w swoim myśleniu i nie potrafi jeszcze pojąć dwoistości sytuacji, może czasem i słusznej.

Zanim więc my, dorośli, wydamy wyrok czy wymierzmy karę naszemu dziecku, które skłamało lub złamało jakieś społeczne prawo, zastanówmy się, kiedy i w jaki sposób sami daliśmy mu przykład.

W.S.

Wystarczy wybrać kierunek studiów

W Toruniu, miał miejsce ogólnopolski Finał III Olimpiady Wiedzy o Prawach Człowieka pod hasłem: "Demokracja - Rządy prawa - Prawa Człowieka". I znowu triumfowali uczniowie LO w Kolbuszowej - laureatką została Anna Pastuła, a finalistą Krzysztof Łagowski. Już po raz piąty w czołówce znaleźli się uczniowie mgr Walentyny Rybickiej.

Sza

Laureaci TWOR

Podczas uroczystości 3 majowych przedstawiono laureatów kolejnej edycji Turnieju Wiedzy o Regionie, w którym uczestniczyło 571 uczniów szkół ponadpodstawowych. Laureatami zostali: Barbara Maciąg, Tomasz Jądach, Grzegorz Kwaśnik, Edyta Magda i Anna Dudy. Nagrody książkowe wręczył burmistrz Henryk Wilk.

Harcerze uczcili swojego patrona

W niedzielę, 21 kwietnia o godz. 12⁰⁰ prawie 100 harcerzy Hufca Ziemi Rzeszowskiej (w tym komendant oraz instruktorzy ze swoimi drużynami) uczestniczyło w uroczystej mszy św. w Sanktuarium Przemienienia Pańskiego w Cmolasie.

Przyszli oni pieszo z Kolbuszowej, gdzie przebywali na 3 - dniowym biwaku zorganizowanym z okazji święta swojego patrona św. Jerzego. Po mszy św. odprawionej przez duszopasterza młodzieży harcerskiej ks. przewodnika Stanisława Dębiaka, modlili się przed cudownym obrazem Przemienienia Pańskiego, po czym kustosz sanktuarium ks. Kazimierz Szkaradek przedstawił historię obrazu i ofiarował wszystkim pamiątkowe kartki.

Sza

SCENA POLITYCZNA

W obronie polskiej ziemi

Senator Józef Frączek (wystąpienie sejmowe)

W październiku 1991r. Sejm uchwalił ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa, powierzając restrukturyzację i prywatyzację rolnictwa państwowego specjalnie powołanej tą ustawą Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Żebyśmy zdali sobie sprawę z tego, o czym dyskutujemy, podam na początek kilka danych. Obecnie w zasobie Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa znajduje się około 4,5 milionów hektarów ziemi. Stanowi to 13% powierzchni kraju i 23% powierzchni użytków rolnych - w tym jeziora i stawy stanowią około 300 tysięcy hektarów, lasy około 200 tysięcy hektarów. Można więc bez przesady powiedzieć, biorąc pod uwagę średnią cenę ziemi w Europie, że agencja, której prezesuje pan Tański, jest jedną z najbogatszych instytucji na naszym kontynencie.

Kilka dni temu w "Rzeczpospolitej", w związku z debatą nad referendum o powszechnym uwłaszczeniu obywateli, ukazała się taka informacja: "Stan zaawansowania procesu przekształceń własnościowych państwowych przedsiębiorstw gospodarki rolnej w końcu roku". Według tej informacji powierzchnia gruntów rolnych przekazanych innym właścicielom, wyrażona w procentach, wynosi 6,8%. Czyli w dalszym ciągu w zasobie Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa znajduje się ponad 4 miliony hektarów ziemi.

Obecnie w parlamencie znajdują się dwa

projekty ustaw odnoszące się do gospodarki ziemią. Jeden z nich dotyczy zmiany ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa i ta ustawa jest przedmiotem naszej dzisiejszej debaty. Drugi wpłynął do Sejmu jako projekt pilny, druk nr 1491. Jest to projekt ustawy o zmianie ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie można analizować oddzielnie tych dwóch ustaw, odnoszących się do polityki agrarnej w naszym kraju, tak jak nie można uciec do postawienia pewnych pytań.

Po pierwsze, jak polityka agrarna, jednym z głównych konstruktorów której był i jest pan Tański, wpłynęła na zmianę struktury agrarnej w naszym kraju w ciągu ostatnich 4 lat? Czy zostały zrealizowane intencje ustawodawcy i w jakim stopniu?

Po drugie - co jest związane z intencjami rządzącej koalicji i wizytą pana prezydenta Kwaśniewskiego w Europie Zachodniej, w Berlinie, w Davos i w Paryżu - jakie zobowiązania względem polityki agrarnej wziął na siebie pan prezydent? Wiadomo bowiem, pisała o tym również prasa zagraniczna, że podjął tego rodzaju zobowiązania.

I pytanie trzecie - powiedziałbym, bardzo delikatnej natury, niemniej jednak muszę je również postawić - jakie są związki łączące Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa z osławioną już firmą Polisa SA?

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Musimy mieć pełną świadomość, że jeśli nie odpowiemy konkretnie na tak postawione pytania, to będziemy dziś dyskutować przede wszystkim o przysłowiowym listku figowym, za którym wstydliwie ukrywane są rzeczywiste intencje Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz jej mocodawcy.

Przygotowałem również dla państwa dokument, datowany na 28 grudnia 1925r., a mówiący o wykonaniu reformy rolnej. Żeby nasza dyskusja nie była zawieszona w próżni, przytoczę kilka artykułów z tamtych międzywojennych lat.

Art. 1. "Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy. Przeprowadzenie nowego ustroju obejmuje:

- tworzenie nowych samodzielnych gospodarstw rolnych;
- powiększenie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych;
- tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcji ogrodniczo-warzywniczej;
- tworzenie kolonii i ogródków robotniczych, urzędniczych i tym podobnych w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych;
- zabezpieczenie odpowiednich terenów

dla szkół rolniczych i ognisk kultury rolnej i ogrodniczej".

"Na cele wskazane w art. 1 będą obowiązkowo parcelowane grunty z poniżej wymienionych nieruchomości ziemskich, z wyłączeniem lasów stanowiących przedmiot racjonalnej gospodarki leśnej, tudzież wód użytkowanych dla rybołówstwa lub przemysłu, stanowiących własność skarbu państwa lub mających mu przyspaść z jakiegokolwiek tytułu. W szczególności jako dobra państwowe traktowane będą: ziemie stanowiące uprzednio własność byłych państw zaborczych, ich rodzin panujących i członków tych rodzin, a to zgodnie z postanowieniami odnośnych traktatów międzynarodowych, byłego Banku Włościańskiego i Słacheckiego, pruskiej komisji kolonizacyjnej, jak również ziemie przejęte z mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920r."

Taki jest testament naszych ojców. A polityka prowadzona w naszym kraju od 1989r., w moim osobistym przekonaniu, oparta jest, i to we wszystkich dziedzinach, raczej na rozwiązaniach latynoamerykańskich. Jej konsekwencje nie dadzą już na siebie długo czekać. Jak donosi w tej chwili prasa, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec zakwestionowało ważność układów poczdamskich. Dlatego, moim zdaniem, jak również zdaniem kolegów z Klubu Senackiego NSZZ "Solidarność", najważniejszą dziś sprawą jest powszechne uwłaszczenie obywateli, również tymi czterema milionami hektarów będących po dziś dzień w rękach Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Jeszcze kilka słów do pani senator Berny. Pragnę powiedzieć, że w pełni podzielałem przedstawiony przez panią punkt widzenia. Wniosek o którym pani mówiła, aby pierwszy przetarg był zamknięty i ograniczony, tak by brali w nim udział tylko mieszkańcy gminy, ja osobiście składałem nieprzerwanie od roku 1991, ponieważ w czasie poprzedniej kadencji pracowałem w Komisji Przekształceń Własnościowych i byłem obecny podczas tworzenia tej agencji. Tak się szczęśliwie składa, że obecna na tej sali pani prezes Demianiuk była świadkiem moich inicjatyw. Niestety, i o tym też musimy powiedzieć, "salon warszawski", który nieprzerwanie sprawuje władzę od 1989r., zdecydował inaczej i konsekwentnie realizuje swoje plany po dzień dzisiejszy.

Oświadczam, że wstrzymam się od głosowania nad tą ustawą, ponieważ jak powiedziałem, jest to dyskusja o przysłowiowym listku figowym i głosowanie nad nim mnie osobiście nie satysfakcjonuje. rakterystyczne dla całej kariery politycznej Kwaśniewskiego.

Piotr Godzinowski pisze na łamach "Trybuny" "Lewicowy prezydent Kwaśniewski umizguje się do prawicowego Kościoła katolickiego. Kokietuje popierające prawicę środowiska intelektualne i artystyczne, totalnie olewając nieliczne lewicowe". W tej samej "Trybunie" list czytelnika: "Czy prezydent Kwaśniewski idzie w ślady Lecha Wałęsy i pamięta tylko o Katyniu? Czyżby Lenino było wstydliwie i niegodne złożenia kwiatów przez prezydenta RP podczas jego wizyty w Rosji?"

Twoja fotografia
Pierwsza Komunia

Pierwsza Miłość

Pierwszy Uśmiech

Pierwsza Radość

Biała Sukieneczka

Białe Rączki

Jasne Oczy

Drżące Serce

Delikatne wzruszenia oczu

W powiewie wiosennego wiatru

Złote włosy w majowym wiązku

Czy kiedyś jeszcze taką

Ciebie zobaczę?

Może w niebie...

Gdy przyjdzie Prawdziwa

Miłość

do Ciebie...

Leszek KRUDYSZ

KIM JESTEM?

Więcej niż homo sapiens?

Kim jestem? Kim jestem jako człowiek? To dobrze nam znane z osobistych rozterek pytanie zadawali sobie wszyscy ludzie wszystkich czasów. Jakimś odzwierciedleniem tego jest to, co mieli do powiedzenia na ten temat w ciągu wieków filozofowie. Jednak wadą ich wypowiedzi jest jednostronność.

Człowiek Platona, chociaż docenia istnienie duszy, chętnie wyrzekłby się ciała, które jest więzieniem i przeszkodą we wznoszeniu się do prawdziwego świata idei. Arystotelowskie określenie "animal rationale", mimo iż akcentuje rozumność, na długie lata odwróciło uwagę myślicieli od emocjonalności i pozostałych elementów bytowania ludzkiego. Tę istotną sferę naszego życia, jaką są emocje, dowartościował współczesny myśliciel Max Scheler. Niestety i on uległ iluzji, redukując do nich człowieka. Materializm, uznając prymat materii, sprowadza nas do ciała, zapominając o tych wszystkich przejawach ludzkiego życia, które nie dadzą się wytłumaczyć ani pocesami psycho-fizycznymi, ani biochemią naszego organizmu. Takie ujmowa-

nie człowieka utrudnia poznanie całej prawdy na jego temat.

Kim więc jest człowiek? Wcielonym duchem czy tylkożywioną materią? A może rozumem lub uczuciami? Każda z przytoczonych odpowiedzi jest cząstkową i błędną, bo uwzględnia tylko jeden z wielu aspektów naszego bytowania, a do żadnego z tych aspektów nie możemy się ograniczyć, szukając prawdy o nas samych. Równocześnie żadnego z nich nie można odrzucić będąc człowiekiem. Codzienne doświadczenie mówi nam, że nie można żyć pojmując siebie jedynie jako ciało, rozum, emocje, czy nawet duszę. Każdy z tych elementów ma swoje należne mu miejsce, które należy respektować. Jako ludzie nie jesteśmy prostą sumą elementów składowych.

Jesteśmy czymś więcej niż dusza i ciało, rozum i psychika razem wzięte. A właściwie nie jesteśmy "czymś" lecz "kims" więcej niż one. Jesteśmy osobami. Jedynymi w swoim rodzaju, niepowtarzalnymi w swoim byciu i godności. Nic na świecie nie jest równe osobie.

Andrzej GIELAROWSKI

Na sesji Rady Gminy w Cmolasie podjęto decyzję o likwidacji Biblioteki Publicznej w Cmolasie wraz z filiami z dniem 1 listopada 1996 roku. W konsekwencji ma być zreorganizowana cała sieć bibliotek na terenie gminy, a księgozbiór dziecięcy ma być przeniesiony do bibliotek szkolnych. Jak podkreślali radni, wszystko po to, żeby usprawnić działanie tych placówek.

Zlikwidowali biblioteki... żeby było lepiej!

Podczas sesji nie było żadnego bibliotekarza, nie były też przedstawione dane statystyczne. Nikt nie zastanawiał się nad skutkami tak poważnej decyzji. Nie wypowiedział się nikt z Komisji Oświaty i Kultury. Radni zapomnieli, że ich obowiązkiem i prawem jest podejmowanie decyzji, ale po dogłębnym przeanalizowaniu sprawy i wysłuchaniu opinii fachowców. Tymczasem dyskusję merytoryczną odłożono na później, bo zanim wejdzie w życie ta uchwała musi minąć 6 miesięcy - tego wymagają przepisy prawne. Radni uznali więc, że w tej sytuacji jest jeszcze czas na myślenie.

Kiedy będzie odpowiedź na podstawowe pytania?

- czy likwidacja, a potem reorganizacja biblioteki stworzy lepsze warunki dla upo-

wszechnienia czytelnictwa i podnoszenia poziomu oświaty na tym terenie?

- czy sprawa ta była omawiana z ludźmi w poszczególnych sołectwach?

- czy radni deklarowali w swoich programach wyborczych chęć reorganizacji sieci bibliotek i otrzymali na to zgodę wyborców?

- Jaka jest opinia na ten temat kierownika Gminnej Biblioteki Publicznej w Cmolasie oraz władz Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Rzeszowie, która sprawuje merytoryczną opiekę nad wojewódzką siecią bibliotek publicznych?

Na razie jest decyzja (podjęta przy 2 głosach wstrzymujących się i 1 przeciwnym) i zapowiedź dyskusji. Państwo Radni, czy nie należałoby odwrotnie??

Sza

Pamflet sprzed 350 lat...

To rzadki przypadek, żeby pamflet, wydany drukiem w trzy i pół wieku po napisaniu, zrobił tak oszałamiającą karierę. Pierwsze, zaledwie "tysięczne" wydanie z 1963 roku, rozszło się błyskawicznie, awansując tytuł do klubu bibliofilskich rarytasów; drugie, z 1995, nakładem tej samej szacownej oficyny Ossolineum - jest do zdobycia chyba tylko w bibliotekach. Największy plotkarz Pierwszej Rzeczypospolitej Walerian Nekada Trepka odniósł sukces. Jego dzieło życia (dosłownie, bo pisał je 25 lat - od roku 1615 aż do śmierci) "Liber generationis plebeorum", znane powszechnie jako "Liber chamorum", to - najkrócej mówiąc - 2534 nazwiska i biogramy (najbliższe, chociaż nie całkiem adekwatne określenie) mieszczan i chłopów, którym udało się przepięknąć do stanu szlacheckiego. Spis "per modum alphabeti" poprzedza krótki wstęp, gdzie autor określa jakimi drogami odbywał się ten proceder. Powodzenie omawianej książki widzę u dwóch grup czytelników:

Pierwsza to - w szerokim tego pojęcia znaczeniu - miłośnicy historii. Dla nich, smakoszy języka i barwy życia XVII wiecznej Polski, to wielka gratka. Żadne chyba opracowanie nie potrafi oddać tak plastycznie i wiernie realiów epoki z jej klimatem obyczajowym, zbiorowymi nastrojami, aspiracjami, fobiami, stosunkiem współczesnych do życia, erotyki, religii, bliźnich czy postawą wobec śmierci. Tak więc dla tych, którzy te właśnie aspekty historii uważają za ważniejsze od żywotów królewskich kurtyzan i przebiegu wielkich bitew - będzie to pierwszorzędne źródło.

Myślę, że znajdą się też tacy - i to jest druga grupa sięgających po tę książkę - którzy szukać w niej będą innych wyznań. Lektura "Liber chamorum" będzie dla wielu (n.b. ciekawe jak licznych) pokusą, drażniącą, krytą pozorami obojętności obawą czy przekonanie o swojej wyjątkowej w społeczeństwie pozycji nie zostanie boleśnie zweryfikowane. Drżących z lęku, czy mozolnie wyszukane w herbarzach i z trudem dopasowane do własnego nazwisko nie znajdzie się na "liście Trepki", uspokajam; książka jakkolwiek obszerna, jest dziełem uwarunkowanym czasem życia i możliwościami jednego człowieka, a te - choć Pan Walerian zaangażowany był w swoją pracę wprost fanatycznie - były ograniczone. Prawdziwa, pełna "Liber chamorum" jeszcze nie została napisana.

Na zakończenie chciałbym wskazać na jeszcze jedną - wychodzącą poza historyczno-genealogiczne konotacje - stronę książki. Otóż, jest w niej niezwykle silny i sugestywny obraz szturm, jaki został przypuszczony do tej najbardziej uprzywilejowanej warstwy społecznej, jaką była szlachta. Jest też - może nieco przerysowany - portret plebejusza, który ten szturm do przywilejów politycznych - więc do przywileju decydowania o losach państwa - przypuścił. W znacznej większości jest to sprytny, bezwzględny, chytry, dbający tylko o własne sprawy prostak i analfabeta ("idjota" - jak pisze Trepka). W tym kontekście późniejsze losy Rzeczypospolitej Szlacheckiej stają się jakby bardziej zrozumiałe; no a nam, może mniej "dziwno", choć równie "strasząco" patrzeć na to, co dzieje się teraz. Zatem - pouczającej i przyjemnej lektury.

Jacek BARDAN

Z PRZESZŁOŚCI MAŁEJ OJCZYZNY...

Wspomnienia żołnierza błękitnej armii (V)

Publikujemy piąty, ostatni już odcinek wspomnień mazurskiego halerczyka Franciszka Warchoła (1899-1982), jednego z tych dzielnych chłopaków, którzy w 1920r. zrobili wszystko by pokonać bolszewików i nie dopuścić do utworzenia komunistycznej polskiej republiki radzieckiej.

Cud nad Wisłą

Pod Warszawą to już była taka prawdziwa wojna. Bolszewicy zebrali tam wielkie siły. Piłsudski i Haller zmobilizowali masy polskiego wojska. Stawili im ostateczny opór. (...)

My stali koło Radzymina, później przenieśli się pod Osów. Tam żeśmy obsadzili działa i przygotowali amunicję. W ten czas przyjechał do nas Piłsudski z generalicją i mówi - "Żołnierze! Dziękuję wam, żeście przekroczyli niezmierne obszary tej polskiej ziemi. Niektórzy nawet bosymi nogami, głodni, z bronią w rękę, przyszliście tu bronić naszej ukochanej stolicy Warszawy. Tu wstecz ani krok. Tu śmierć albo zwycięstwo!" Potem lufy armat wzniesli my do góry i wszyscy przysięgali, że dalej się nie cofniemy, chociaż przyjdzie zginąć. Nie pozwolimy przekroczyć Wisły. Na koniec zaśpiewali my "Nie rzucim ziemi", orkiestra ze sztabu zagrała "Jeszcze Polska nie zginęła", a oni, czyli Piłsudski z generalicją odjechali do innego oddziału. (...)

Bolszewicy uderzyli wielką siłą, ale nas już było kilka linii artylerii i piechoty. Przyszli pod same działa. My wtedy już nie strzelali tak na daleką odległość, tylko na wprost, ogniem huraganowym. Amunicji nam dostarczyli i tak, że dalej my ich nie wpuścili. Generał Żeligowski, dowódca dywizji białoruskiej przyszedł na pomoc i bolszewików odparł. Potem pobierali my rannych i uporządkowali wszystko.

W ten czas były takie sytuacje, że ci ochotnicy jak rano byli zmobilizowani, przez drogę mieli wyszkolenie wojskowe, a koło południa znaleźli się na froncie. Bolszewicy mieli już dużą praktykę wojenną. Przyszli tam, pod okopy i tak się rzucili, że mało naszych zostało. Wybili wielu młodych, nawet takich 12-14 lat.

Gdy byli już blisko Warszawy, Piłsudski w ten czas stracił głowę i mówi, że - "Ja sobie chyba w łeb strzelę". A generał Haller - "Panie! Na te rzeczy to jeszcze jest czas. Zastrzelić się można zawsze. Teraz trzeba szukać sposobów żeby się obronić". Zebrali połowę armii tej co była na froncie, i rzucili się na tyły bolszewickie i tam zagrodzili drogę. Potem jedni stąd, drudzy stamtąd i rozbili całą wyprawę bolszewicką na Warszawę. Później nazwali to "cudem na Wisłą". Z tego czasu została im w pamięci nawet taka piosenka:

Wisło, Wisło piękna rzeko
Najpiękniejsza z naszych wód
Chociaż krwią tve fale cieką
Wielki tyś zdziałała cud

Gdy w bolesną naszą trumnę
Już wbijali twardy ćwiek
Tyś zwołała hufce dumne
Na swój szary płaski brzeg
(...)

W ten czas Piłsudski chciał się nawet z nimi pogodzić. Nawet posłał jakichś dyplomatów. No, ale się nie dogadali i armia bolszewicka się cofała. Zagnali my ich jeszcze daleko na wschód, i ta ugoda nastąpiła dopiero w Mińsku. Trwało to do października i wtedy nastąpiło ostateczne zawieszenie broni. (...)

Opracował
Benedykt POPEK

W tym miejscu chciałbym złożyć serdeczne podziękowanie rodzinie Franciszka Warchoła, zwłaszcza jego córkom - pani Julii Warchoł ze Szczecina i mgr Zofii Warchoł z Mazurów, oraz Józefowi Warchołowi z Kolbuszowej - za wszelką pomoc w opracowaniu biografii i udostępnienie rodzinnych pamiątek.



Franciszek Warchol



W poprzednim odcinku postawiłem kilka podstawowych pytań, na które odpowiedzieć powinien sobie każdy początkujący "Sibista".

Nie zawsze jesteśmy w stanie kupić od razu pełne wyposażenie stacji CB, a więc: radio, zasilacz, antenę i kabel. Jeśli stać nas, to problem, co kupować, możemy złożyć na barki sprzedawcy. Inaczej jest jednak, gdy wyposażenie pochodzi z różnych źródeł.

Oto podstawowe informacje:

1. Kabel powinien być koncentryczny (czyli okrągły), podobny jak TV, ale 50-omowy, cokolwiek to znaczy, bo i tak w warunkach domowych nie da się tego sprawdzić (zwykle jest to napisane na izolacji kabla). Zastosowanie kabla TV, czyli 75-omowego, spowoduje powstawanie zakłóceń podczas nadawania.

2. Zasilacz - nasze radio wymaga napięcia trzech płaskich baterii połączonych szeregowo, czyli kolejno "+" z "-", razem ok. 13,5 wolta. Niestety, taki zestaw nie na długo by starczył i dlatego można zastosować akumulator samochodowy, który wymaga ładowania. Jeśli radio będzie zainstalowane w samochodzie, to wszystko gra. Jeśli jednak zamie-

rzamy nadawać z domu, to najlepszym rozwiązaniem jest korzystanie z "sieci" za pośrednictwem zasilacza. Nie może to być jednak prostownik akumulatorowy, gdyż jego napięcie często osiąga wartość 20 woltów, dużo większą niż dopuszczalna dla bezpiecznej pracy radia. Ile to kosztuje, zapytajmy eksperymentatorów. Tak więc zasilacz powinien dostarczać około 12-15 woltów napięcia przy 2-3 amperach natężenia prądu.

3. Antena - najczęściej w sprzedaży spotyka się tzw. "półfalówki" i "pięć-ósmych" jako anteny stacjonarne oraz anteny samochodowe. Ponieważ problem jest dość obszerny, poświęcę mu osobny rozdział.

4. I wreszcie radio. Mogę się założyć, że opinii na temat "radyjek" jest tyle, ile jest ich użytkowników. Prawdę mówiąc, to każde jest dobre, o ile spełnia wymogi homologacyjne, czyli wymogi Państwowej Agencji Radiowej. Niestety, te wymogi dotyczą głównie strony nadawczej naszego sprzętu, a więc poziomu zakłóceń, jakie mógłby on wytwarzać, maksymalnej mocy nadajnika i innych, w tym miejscu mało istotnych, zagadnień. Wymogi te spełniać powinno każde urządzenie fabryczne, kupowane w sklepie. Od sprzedawcy mamy prawo wymagać świadectwa homologacji. Załóżmy więc, że nasze wymarzone "radyjko" posiada odpowiednie dokumenty.

Czy to wystarczy? Niestety, nie!

Jest jeszcze druga strona, strona odbiorcza. Nasze radio ma nie tylko nadawać, ale i odbierać. I tu, niestety, pojawia się największa bolączka CB, czyli tzw. przesłuchy albo bardziej fachowo - "modulacja skrośna". Zjawisko to występuje wówczas, gdy w pobliżu pracuje kilka stacji nadawczych i to niekoniecznie podobnego typu. Efekt, z grubsza, polega na tym, że silny sygnał jednej stacji jest

odbierany przez drugą wbrew naszej woli, albo co gorsza, nie odbieramy nic - radio jest jakby zablokowane.

Przyczyn może być wiele. Przedstawię najczęściej występujące:

1. Zbyt mała odległość między antenami. Nie ma na to rady! Najwyżej, dżentelmeńska umowa - najpierw Ty, potem ja. Mniej eleganckie będzie - najpierw ja, a Ty, jak się uda. Pomocne może być też zmniejszenie mocy nadajników, przeszkadzających sobie nawzajem stacji, o ile wyposażone są one w tzw. "skrót mocy".

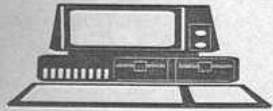
2. Wadliwa instalacja antenowa. Na to jest rada, ale o tym innym razem.

3. Kiepskie radio. Niestety, na to też jest rada - zmień radio. Musimy sobie uświadomić fakt, że dostępne dla naszych kieszeni urządzenia, to sprzęt przystosowany do pracy z antenami samochodowymi, o stosunkowo niskiej jakości odbioru. Tymczasem stawia się przed nim wysokie wymagania radiostacji stacjonarnych. Problem małej odporności na zakłócenia, tak lokalne jak i dalekie, można w pewnym stopniu rozwiązać stosując "tłumiki antenowe", sztucznie obniżające poziom sygnału docierającego do odbiornika, a więc użytecznego i zakłócającego. Efekt jednak może być zadawalający, gdyż umożliwi w ogóle odbiór. Decydując się na zakup konkretnego typu radia najlepiej jest zaciągnąć informacji u tych, którzy na nim pracowali. Spośród wielu typów, obecnych na naszym rynku, polecałbym, przede wszystkim, ALAN'a 18-stego, odznaczającego się stosunkowo niską ceną, ale dobrymi parametrami odbiornika, głównie niezłą odpornością na zakłócenia.

I to byłoby na tyle w tym odcinku!

73! Baron

PC - to - mania



W poprzednim odcinku powiedziałem, że opowiem o różnych rodzajach komputerów. Miałem powiedzieć o różnicach pomiędzy konsolą, komputerem Atari, Commodore, Amiga i IBM PC. Przede wszystkim należy powiedzieć, że wszystkie te nazwy oznaczają KOMPUTERY, to znaczy posiadają najważniejszą jego część - PROCESOR. Wprawdzie w dzisiejszych czasach nawet żelazka mają procesory, ale różnica polega na tym, że inne jest przeznaczenie sprzętu.

Konsola jest to komputer przeznaczony do GIER (i tylko do gier!). Jeżeli chcemy nasze dziecko uszczęśliwić (i bardzo ogłupić) - kupujemy mu konsolę. Jest to bardzo modne ostatnimi czasy, ale powoduje, że nasza pociecha siedzi całymi dniami przed telewizorem strzelając, bijąc i mordując różne stworzy pałające się po ekranie. Wydaje mi się, że nie jest to zbyt rozwijające. Z drugiej zaś strony rynek konsol nie jest zbyt rozwinięty, brakuje artykułów (czyt. czasopism) na ten temat. Co mogę powiedzieć o konsolach, otóż chyba mógłbym je polecić osobom (starszym i dzieciom), które wiedzą czego chcą! Wiem z doświadczenia, że czasami nawet dzieciak, wbrew pozorom wie czego chce. Jeżeli ktoś chce sobie pograć w przerwie pomiędzy ważnymi zajęciami, to czemu nie. Jest to sprzęt stosunkowo drogi, ale rodzice idąc po naj-

mniejszej linii oporu - po prostu go kupują, nie interesując się jaki będzie jej wpływ na dziecko! Powszechnie spotykane nazwy konsol to: Pegasus, Jaguar, SONY PlayStation.

Część druga, to komputery klasy Atari, Commodore i Amiga. Z jednej strony wiele osób na nich tylko gra, ale tylko dlatego, że nie wie że można inaczej. Podstawowa trudność tkwi w użytecznych programach, które by można kupić. W tej chwili można je zdobyć jedynie na giełdach i z ogłoszeń w gazetach. Wystarczy się trochę zainteresować, aby można było nie tylko grać. Komputery tej klasy są najstarsze historycznie (co nie znaczy, że przestarzałe), ale mając odpowiedni program, kupując go, lub samemu tworząc można stworzyć naprawdę niezwykle rzeczy. Sam, na studiach wykonałem kilka eksperymentów naukowych obsługiwanych przez ZX Spectrum czy Commodore. Tutaj ważna sprawa - program przeznaczony na komputer tej klasy NIE MOŻE być uruchomiony na IBM PC.

Dla mnie najbardziej interesująca jest część ostatnia - komputery IBM PC. Instersująca z kilku względów. Po pierwsze ze względów zawodowych, po drugie ze względu na dostępność programów i na koniec: na dostępność samych komputerów.

Oczywiście na komputerze IBM PC

można by przez całe życie tylko grać. Ale to już od nas (rodziców) zależy czy zainteresujemy nasze dzieci czymś innym. Bo o ileż ciekawsze jest napisanie, stworzenie gry czy programu. A ten komputer daje takie możliwości bo dostępność programów jest olbrzymia!

Po drugie wbrew pozorom można IBM PC kupić w miarę tanio. Powszechna jest opinia, że ten komputer można kupić od 40 mln w wyż. Jest to nieprawda! Jeżeli wiemy o co nam chodzi można w miarę dobry sprzęt kupić (skompletować) już poniżej 10 mln złotych, a jak się ktoś postara to nawet za niecały 2 mln złotych (dwa miliony złotych polskich!!!).

Niestety jest pewien problem: TRZEBA WIEDZIEĆ CO SIĘ CHCE STWORZYĆ LUB KUPIĆ.

Jaka jest zatem podstawowa różnica pomiędzy tymi klasami komputerów, które pokrótce omówiłem? Przede wszystkim w zastosowaniu. Po drugie w procesorze. Po trzecie w programach.

Moje tekściki będą się koncentrowały, z wyżej wymienionych względów na IBM PC. Będą się koncentrowały na jego budowie, działaniu (proszę się nie przerażać) i ZAKUPIE. Należy zatem poznać podstawowe części komputera (i ich ceny). O tym zaczniemy mówić w następnym odcinku.

Robert SERAFIN

ZIEMIA SPORT

ZSZ Kolbuszowa mistrzem województwa

Na kolbuszowskim stadionie 18 kwietnia rozegrane zostały finały Igrzysk Młodzieży Szkolnej Szkół Ponadpodstawowych w piłce nożnej. W turnieju startowały 4 najlepsze drużyny, które zwycięsko przebrnęły eliminacje rejonowe: Zespół Szkół Samochodowych Rzeszów, Zespół Szkół Ropczyce, Zespół Szkół Zawodowych Leżajsk i Kolbuszowski Zespół Szkół Zawodowych, który w drodze do finałów pokonał dwie szkoły mieleckie.

Finały rozegrane były systemem pucharowym. W pierwszym meczu kolbuszowska drużyna spotkała się z ZSS Rzeszów, z którym strzeliła zwycięski pojedynek awansując do finału dzięki lepiej strzelanym rzutom karnym. Kolbuszowscy piłkarze strzelili 5, a rzeszowscy 4, po dogrywce było 1:1, bramkę strzelił Roman Gniewek.

W drugim meczu ZS Ropczyce pokonał ZSZ Leżajsk 2:0

W meczu o III miejsce ZSZ Leżajsk pokonał ZSS Rzeszów.

Natomiast w spotkaniu o I miejsce kolbuszowscy piłkarze nie dali żadnych szans swoim kolegom z ZS Ropczyce i pewnie wygrali 3:0, bramki strzelili Norbert Król (karny), Marcin Hopek i Tomasz Warzocha (karny).

W mistrzowskiej drużynie, złożonej w całości z zawodników KKS Kolbuszowianka, grali: Norbert Król, Marcin Wilk, Mariusz Margański, Jacek Blicharz, Grzegorz Cieśla, Jacek Kret, Grzegorz Kuźma, Marcin Biesiadecki, Tomasz Warzocha, Krzysztof Wójcicki, Ryszard Tabisz, Marcin Hopek, Roman Gniewek, Zenon Gazda, Witold Sitko, Marek Serafin i Łukasz Kosiorowski. Opiekun - Grzegorz Nowak.



ZSZ Kolbuszowa - mistrz województwa szkół ponadpodstawowych '96 w piłce nożnej.
Od lewej stoją: Grzegorz Nowak - opiekun, Grzegorz Cieśla, Zenon Gazda, Jacek Blicharz, Norbert Król, Krzysztof Wójcicki, Mariusz Margański, Grzegorz Kuźma, Roman Gniewek.
Kłęczą od lewej: Marcin Biesiadecki, Łukasz Kosiorowski, Marcin Wilk, Jacek Kret, Ryszard Tabisz.

Na zdjęciu brak: Marka Serafina, Wiesława Sitki

Tenis stołowy Wojewódzka liga TKKF

Zakończyły się rozgrywki wojewódzkiej ligi TKKF w tenisie stołowym zorganizowanej przez Zarząd Wojewódzki TKKF. Turnieje rozgrywane były w hali Policyjnego Towarzystwa Sportowego "Walter" w Rzeszowie. Trzecie miejsce w kategorii mężczyzn do 40 lat zajął Andrzej Czachor reprezentujący Ognisko TKKF Nil Kolbuszowa. Również III miejsce przypadło Nilowi w kategorii drużynowej.

Wyniki końcowe:

Kobiety:

1. Elżbieta Dulińska Zodiak Rzeszów 82 pkt
2. Czesława Lew Niestowarzyszona 66 pkt
3. Marta Kornaga Podhalanin Rzeszów 31 pkt

Mężczyźni do 40 lat:

1. Tomasz Baran Podhalanin Rzeszów 62 pkt
2. Bogusław Wanatowicz Podhalanin Rzeszów 60 pkt
3. Andrzej Czachor Nil Kolbuszowa 38 pkt

Mężczyźni powyżej 40 lat:

1. Sławomir Hojnecki Zodiak Rzeszów 66 pkt
2. Zenon Tendera Podhalanin Rzeszów 62 pkt
3. Adam Bereś Zodiak Rzeszów 58 pkt

Drużynowo:

1. Podhalanin Rzeszów 434 pkt
2. Zodiak Rzeszów 332 pkt
3. Nil Kolbuszowa 136 pkt
4. Panorama Rzeszów
5. Głogovia Głogów
6. Prasa Rzeszów

Mini Olympic Games

Uczniowski Klub Sportowy "Kolbusz" w Nowej Wsi był organizatorem gminnych eliminacji Dziecięcej Olimpiady w tenisie stołowym - "Mini Olympic Games".

W turnieju rozegranym w Domu Strażaka w Nowej Wsi startowały dziewczęta z klasy V i w młodsze nie zrzeszone w Polskim Związku Tenisa Stołowego.

Startowało 15 dziewcząt ze szkół podstawowych w Kolbuszowej Dolnej, Kolbuszowej Górnej, Widelce i Nowej Wsi.

Czołowe miejsca zajęły:

1. Magdalena Dubicka SP Kolbuszowa Dolna
2. Alina Fitał SP Nowa Wieś
3. Ewelina Kret SP Kolbuszowa Górna
4. Ewelina Rozmus SP Nowa Wieś
5. Justyna Maciąg SP Kolbuszowa Górna
6. Sabina Drożdż SP Kolbuszowa Dolna
7. Barbara Draus SP Kolbuszowa Dolna
8. Edyta Noga SP Nowa Wieś

Do turnieju rejonowego awansowało pięć czołowych zawodniczek.

Rejonowy turniej rozegrany został w Cmolasie. W wyniku zaciętej rywalizacji awans do zawodów wojewódzkich uzyskiwały następujące dziewczęta:

1. Marzena Wrażeń SP Hucisko
2. Ewelina Tokarz SP Wilcza Wola
3. Magdalena Dubicka SP Kolbuszowa Dolna
4. Magdalena Haracz SP Hucisko

Dużym sukcesem zakończył się start trójki młodych tenisistów w strefowych turniejach "Mini Olympic Games", który odbył się w Olkuszu. Ewelina Tokarz z Wilczej Woli, Dominik Maciąg z Kolbuszowej Górnej i Dariusz Serafin z Dzikowca awansując do czołowej 16-tki zapewnili sobie udział w zawodach centralnych, które rozegrane zostaną w Ciechanowie.



Od lewej: Dariusz Maciąg, Ewelina Tokarz, Dominik Maciąg

Lekkoatletyka Wiosenne Gminne Biegi Przełajowe

W fatalnych warunkach atmosferycznych - padający śnieg z deszczem - rozegrane zostały wiosenne gminne biegi przełajowe szkół podstawowych. Startowało około 150 uczestników ze szkół w Weryni, Nowej Wsi, Kolbuszowej Górnej, Kolbuszowej Dolnej, Bukowcu, Kupnie, SP-1 i SP-2 Kolbuszowa.

Wyniki:

Klasa IV i młodszy:

Dziewczęta - dystans 500 m

1. Agata Lis Sp Werynia
2. Katarzyna Starzec SP Werynia
3. Ewa Szymko SP-2 Kolbuszowa
4. Joanna Golis SP Werynia

Chłopcy - dystans 500 m

1. Mirosław Nagaś SP-2 Kolbuszowa
2. Maciej Fryszak SP Werynia
3. Łukasz Biesiadecki SP Nowa Wieś
4. Radosław Brzoza SP-2 Kolbuszowa

Klasa V-VI

Dziewczeta - dystans 1000 m

1. Natalia Brzoza SP-2 Kolbuszowa
2. Joanna Mazur SP Bukowiec
3. Alicja Niedzielska SP-2 Kolbuszowa
4. Beata Wilk SP-1 Kolbuszowa

Chłopcy - dystans 1000 m

1. Paweł Tokarz SP-1 Kolbuszowa
2. Wojciech Książek SP-2 Kolbuszowa
3. Marcin Wilk SP-1 Kolbuszowa
4. Marcin Kiwak SP Werynia

Klasa VII-VIII

Dziewczeta - dystans 1500 m

1. Jolanta Micek SP-1 Kolbuszowa
2. Anita Brzoza SP-2 Kolbuszowa
3. Anna Trojan SP Bukowiec
4. Magdalena Korzepsa SP Werynia

Chłopcy - dystans 1500 m

1. Piotr Serafin SP Werynia
2. Paweł Wójcicki SP Werynia
3. Łukasz Przybyło SP-1 Kolbuszowa
4. Łukasz Godlewski SP Wernia

Klasyfikacja drużynowa ogółem:

1. SP Werynia 443 pkt
2. SP-1 Kolbuszowa 440 pkt
3. SP Kupno 311 pkt
4. SP-2 Kolbuszowa 310 pkt

Punktowało po 3 najlepszych zawodników z każdej szkoły w poszczególnych kategoriach.

Puchar dla zwycięskiej drużyny ufundowała Fundacja na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu.

Wiosenne Wojewódzkie Biegi Przełajowe

Około 800 uczestników zgromadziły na Starcie Wiosenne Wojewódzkie Biegi Przełajowe w których startowała młodzież ze szkół podstawowych i średnich. Rozegranych zostało 8 biegów. Puchary dla zwycięzców i najlepszych drużyn ufundowali: Kurator Oświaty, Wojewoda rzeszowski, ZW SZS i Sejmik Samorządowy woj. rzeszowskiego.

Wyniki:

Klasa IV i młodsi:

Dziewczeta - 500 m

1. Małgorzata Szczęch SP Boreczek
2. Jolanta Gętarska SP-2 Sędziszów Młp.
3. Justyna Mnich SP Niebylec

Chłopcy - 500 m

1. Łukasz Raczek SP Lubenia
2. Bartek Jaroń SP Trzebownisko
3. Marek Majcher SP Trzebownisko

Drużynowo:

1. SP Trzebownisko
2. SP Brzoza Królewska
3. SP Niebylec

Klasa V-VI

Dziewczeta - 1000 m

1. Katarzyna Wiater SP-3 Rzeszów
2. Aleksandra Urban SP Trzebownisko
3. Anna Ożóg SP Turza

Chłopcy - 1000 m

1. Bartosz Brewka SP-6 Mielec
2. Tomasz Doksa SP Trzebownisko
3. Bogusław Sałek SP Kuryłówka

Drużynowo:

1. SP Trzebownisko
2. SP Giedlarowa
3. SP Sarzyna

Klasa VII-VIII

Dziewczeta - 1500 m

1. Dorota Dworek SP 25 Rzeszów

2. Dorota Kaznowska SP 26 Rzeszów
3. Monika Zygmunt SP Giedlarowa

Chłopcy - 1500 m

1. Jan Iwańczyk SP Nowa Sarzyna
2. Marcin Góralczyk SP Krasne
3. Łukasz Muniak SP Przeclaw

Drużynowo

1. SP Nowa Sarzyna
2. SP Giedlarowa
3. SP Sarzyna

Szkoły ponadpodstawowe

Dziewczeta - 1500 m

1. Aneta Pusz CKU Rzeszów
2. Anna Marszałek ZSE Mielec
3. Regina Anusz ZSE Mielec

Drużynowo

1. Zespół Szkół Ekonomicznych Mielec
2. Liceum Ogólnokształcące Kolbuszowa
3. Zespół Szkół Włókienniczych Rakszawa

Chłopcy - 1500 m

1. Marek Hrynyszyn ZSZ Mielec
2. Tomasz Rząsa CKU Rzeszów
3. Dariusz Pęcak ZST Mielec

Drużynowo

1. Centrum Kształcenia Ustawicznego Rzeszów
2. Zespół Szkół Technicznych Mielec
3. Zespół Szkół Mechanicznych Rzeszów

Mini Piłka Ręczna

Na asfaltowym boisku kolbuszowskiej "Jedynki" rozegrany został finałowy mecz gminnych eliminacji Igrzysk Młodzieży Szkolnej w mini piłce ręcznej dziewcząt. Startowały uczennice klas VI-ych i młodsze.

Gospodynie, zespół "Jedynki" pokonały koleżanki z Nowej Wsi 10:3 i uzyskały awans do turnieju rejonowego.

Turniej rejonowy rozegrany został również w "Jedynce". Startowały cztery szkoły - zwycięzcy eliminacji gminnych z rejonu Kolbuszowa.

Wyniki:

SP Wola Raniżowska - SP Kamień-Prusina 11:5

SP-1 Kolbuszowa - SP Lipnica 4:1

- SP Wola Raniżowska - SP Lipnica 14:2
 SP-1 Kolbuszowa - SP Kamień-Prusina 1:1
 SP Wola Raniżowska - SP-1 Kolbuszowa 8:3
 SP Kamień-Prusina - SP Lipnica 3:1

Tabela końcowa turnieju

1. SP Wola Raniżowska	3	6	33-10
2. SP-1 Kolbuszowa	3	3	8-10
3. SP Kamień-Prusina	3	3	9-13
4. SP Lipnica	3	0	4-21

SP Wola Raniżowska zakwalifikowała się do półfinału wojewódzkiego.

Piłkarskie "Piątki"

Na stadionie w Kolbuszowej rozegrane zostały gminne eliminacje WIMS w piłkarskich "piątkach". Startowali uczniowie klas VI-tych i młodsi, grało 4 zawodników w polu plus bramkarz.

Wyniki:

Grupa I

SP-1 Kolbuszowa - SP Kupno	6:0
SP-1 Kolbuszowa - SP Widelka	6:1
SP Widelka - SP Kupno	2:0
1. SP-1 Kolbuszowa	2 6 12-1
2. SP Widelka	2 3 6-3
3. SP Kupno	2 0 0-8

Grupa II

SP-2 Kolbuszowa - SP Nowa Wieś	10:0
SP-2 Kolbuszowa - SP Werynia	8:0
SP Werynia - SP Nowa Wieś	12:0
1. SP-2 Kolbuszowa	2 6 18-0
2. SP Werynia	2 3 12-8
3. SP Nowa Wieś	2 0 0-22

Mecz o V miejsce:

SP Kupno - SP Nowa Wieś 4:0

Mecz o III miejsce:

SP Werynia - SP Widelka 5:0

Mecz o I miejsce:

SP-1 Kolbuszowa - SP-2 Kolbuszowa 5:0

Drużyna "Jedynki" grała w składzie: Tomasz Salach, Bogdan Kośmider, Paweł Tokarz, Michał Tokarz, Marcin Grabiec, Marcin Fila, Wojciech Szydło, Marcin Wilk i Łukasz Cetnarski.

Michał FRANCIK

Europa w Kolbuszowej

Bank Depozytowo Kredytowy w Kolbuszowej przed majowymi świętami zafundował swoim posiadaczom Rachunków Oszczędnościowo Rozliczeniowych i kart kredytowych ułatwienie w postaci możliwości realizowania płatności za zakupy przy pomocy kart kredytowych w 22 punktach handlowych (wykaz niżej), można już robić zakupy posiadając jedynie kartę. Jest to przede wszystkim bezpieczne i wygodne. Należy sądzić, że z miesiąca na miesiąc punktów handlowych z imprinterami będzie przybywać - podobnie jak klientów korzystających z tej nowoczesnej formy płatności.

Kartami można płacić w następujących punktach (oprócz karty należy okazać dowód osobisty):

- "Florena "Puzio Piotr • SPHP SCH - PŁUG" - KIOSK (przy hurtowni) • SPHP "SCH - PŁUG" - SKLEP (spożywczy, przy ul. Obrońców Pokoju) • SPHP "SCH - PŁUG" - WDT (pawilon PZGS, ul. Obr. Pokoju) • "Adalia" PHU S. Rożek • Popis s. c. Kolbuszowa (CPN, ul. Sokołowska) • Sklep Wszystko dla Wszystkich (sklep p. Osiniaka k/kościola) • DH Sezam obuwie • DH Sezam Odzież • DH Sezam Elektryczne • DH Sam • PH nr 34 Odzież (nad Krokodylem) • PH nr 34 Rowery (nad Krokodylem) • Neptun - Spożywcze • Neptun - monopolowe • Sklep Jedynka • Sklep Merkury • Sklep nr 33, (bloki ul. Piłsudskiego) • "ORZECH" Chemia • "ORZECH" Spożywcze • Z. O. T. Zieliński •

MIĘDZY MAGIĄ A MEDYCYNĄ

Horoskop Kolorów
Camille Flammarion

BRAZ 17 - 26 stycznia

Ludzie symbolizowani przez tę barwę nie mają zbyt silnych charakterów. Są zbyt niestali, aby osiągnąć prawdziwy sukces w czymkolwiek. Rozdrabniają się niepotrzebnie w wielu sprawach i zajęciach, często niczego nie doprowadzając do końca. Są zmienni, a nastroje ich nieraz wahają się w ciągu dnia od entuzjazmu do dręczącego smutku. Cierpią bardzo z powodu nadwrażliwości, która każe im wszystkim przeżywać krótko, lecz bardzo intensywnie. Z pozoru mili i serdeczni lecz wobec drugich są dość egoistyczni, stawiając własne sprawy na I miejscu, nieraz ze szkodą dla swych bliskich. Pewna ruchliwość umysłu, która cechuje Brązy od dzieciństwa, pozwala im zgromadzić wiele wiadomości z różnych dziedzin, rzadko kiedy jednak potrafią z nich zrobić właściwy użytek. Brązy sprawiają wrażenie wiecznych dyletantów o niedokończonych edukacji, nawet gdyby w swych biurkach chowały dyplomy sławnych uczelni. Są rozstrzępani i roztargnieni, często gubią różne przedmioty, zapominają nazwiska osob im przedstawionych, płaczą tytuły i adresy. Przy tym wszystkim budzą jednak w swym otoczeniu pewną sympatię, gdyż nie stali we wszystkich sprawach, w niczym nie potrafili nikomu dłuższą szkodę czy dokuczać. Rzadko kiedy też osiągają godną zażdrości pozycję życiową czy towarzyską. Sprawy osobiste układają im się często zmiennie i burzliwie, być może dlatego, że Brązy przyciągają do siebie ludzi podobnych do nich samych i bardziej trwale związki nie są możliwe. Wobec potomstwa są dość obojętni i niewiele starań dokładają do wychowania swych dzieci. Ciekawym jest jednak fakt, że proge-

natura tych niestałych ludzi wyrasta na osoby znacznie bardziej konkretne i sensowne we wszystkim niż lekkomyślni rodzice. Brązowi, nie żyją długo, a powodem ich śmierci bywają nieraz zdrowotne zaniedbania, których mogliby uniknąć, przywiązując większą wagę do swego zdrowia i rozsądnego trybu życia.

Jak podobać się panom -
rady dla pań

Pan spod znaku Barana lubi radość. Docenia pogodny nastrój i humor. Nie toleruje krytycznych uwag o sobie, nie znosi monotonii, nudy i grobowej powagi.

Byk uwielbia wycieczki, podróże służbowe, lubi zmianę krajobrazu. Często zmienia umeblowanie mieszkania, docenia każdą dobrą inicjatywę czy oryginalną propozycję. Ceni mądrość kobiety, nie miesza się w sprawy domu, ale zarazem nie znosi jej naiwności.

Bliźnięta - rodzaju męskiego cenią u wszystkich kobiet dobry charakter, możliwość podejmowania decyzji samodzielnych. Podnosi ich niezależność oraz spodziewa się ze strony pań czułości, uznania i opieki.

Rak lubi panie oszczędne, gospodarne, praktyczne, pracowite, spokojne, miłujące życie rodzinne domatorki. Podobać mu się osoby kultywujące tradycje.

Lew oczekuje pani inteligentnej, pomysłowej, dobrej, wyrozumiałej, lubiącej i umiejącej flirtować oraz tolerować wieloznaczne sytuacje mężczyzny.

Panna - mężczyzna spod znaku spodziewa się od pani opieki, adoracji, uznania i komplementów. Jego pani powinna umieć kochać, wyrozumiale oceniać męża, być jego wybranką serca na zawsze c. d. n.

Eugeniusz JANCZYK

Czym jest rehabilitacja (cz. V)

"Tyle człowiek jest wart, ile drugiemu może pomóc"

prof. J. Alexandrowicz

Mimo postępu standardu i zakresu usług rehabilitacji - z perspektywy czasu - nie był to optymalny model współczesnej rehabilitacji. Ograniczał innowacje, rozszerzenia i zmiany. Nie stymulował prestiżu zawodu pozostawiając go w zasadzie na jednakowym poziomie i z biegiem czasu w coraz mniejszym zakresie zaspakajał zwiększające się potrzeby społeczności (pacjentów). Nie zapewniał postępu w praktyce i jej efektach, doskonaleniu stosowanych technik, kontroli skuteczności i efektywności. Przełomem był rok 1992. Dzięki nowej koncepcji, grupy zaangażowanych ludzi i dobrej woli Dyrektorów ZOZ połączono Gabinety Szpitalny i Ambulatoryjny tworząc Dział Rehabilitacji. Udostępniono 9 pomieszczeń w budynku szpitala (warte podkreślenia - na parterze). W skład Zespołu fizjoterapeutów wchodzi: 2 magistrów rehabilit. ruchowej (obecnie z I specjalizacji), 8 techników fizjoterapii, tech. masażu leczniczego. Dzięki staraniom uzyskano środki z PFRON na zakup najnowszej generacji sprzętu fizykoterapeutycznego i kinezytorepautycznego. Obecnie do dyspozycji pozostaje następująca aparatura: Magnetromie, Laser, Stymaty, Galwanostymulatory, Pulsotron, Inhalatory, Inerdyn, Ultradźwięki, Terapuls, Soluxy, Kwarcówka - co stanowi

podwyższony standart wyposażenia ZOZ-ów. Dwie sale gimnastyczne (w tym sala gimnastyki korekcyjnej) zawiera zadawalające wyposażenie o dużej różnorodności wykorzystania.

Wspomnę również o prowadzonych badaniach profilaktycznych wśród dzieci (począwszy od 6 roku życia) i młodzieży pod kątem wad postawy. Wydaje się, że niewiele podobnych ZOZ-ów w Polsce mogłoby się pochwalić tak dużą skrupulatnością jak również konsekwencją w wychwytywaniu wad postawy. Priorytetem pozostaje również przyłóżkowa rehabilitacja na oddziałach szpitalnych.

Zadawalający skład zespołu rehabilitacyjnego, poparty nowoczesnym zapleczem aparaturowym przyczynił się do uznania fizjoterapii jako autonomicznego zawodu funkcjonującego na zasadach otwartego i równorzędnego partnerstwa z medycyną. Fizjoterapia jest sztuką działania naukowego i terapeutycznego, posługującą się głęboką wiedzą z zakresy anatomii, fizjologii, psychologii, kinetyki i patologii, popartą umiejętnością oszacowania zaburzeń motorycznych.

cdn

mgr rehabl. ruchowej
Wiesław DZIOPAKKantyczka
majowa

Luce Laurand-Dupin

Najbielsza z Dziewic i najwyższa
z Królowych,
Ona jest tam, uśmiecha się pośród
gwiazd złotych;
Ona nas czeka, ma ręce dla nas gotowe,
Tyle dla nas płakała i tyle ma dla
nas pieśzczyty;
Ona jest tam, jaśnieje w poświacie różowej
I ku Jej sercu zawsze skuteczne są
nasze wzloty.

Nieśmy Jej nasze kwiaty, najmiłsze,
najbardziej dziewicze,
Głogi przydrożne, sasanki z łąki zielonej,
Drżący przetacznik błękitny w wąwozach
pełnych słodyczy,
Konwalie tkliwe, bzy białe, goździki
czerwone,
A wszystkie wonie zmieszane z zapachem
świec tajemniczym
Wzjedą i będą płynąć ku witrażom
barwionym.

Tak wschodzi ku Tobie serce nasze,
Dziewico majowa,
Niech ono spocznie, srogimi nie tknięte
jutrami,
Niech zniknie wspomnienie dumy
i nienawistne słowo,
I krew, którą serce broczyło w podróży
złymi drogami!
O Ty, najczulsza Matko, o Ty, najśłodsza
Królowo,
Kołysz nasze serca chore Twymi czystymi
rękami...
1936

JEDNYM
zdaniem

▲ Mój znajomy od dawna nosił się z zamiarem remontu domu. Zamówił więc firmę z Bydgoszczy. Cóż, Kolbuszowa to prawie wieś, a podobno przykład idzie z góry.

▲ Jak widać, najlepszym rozwiązaniem problemów komunikacyjnych Kolbuszowej jest jak na razie brak rozwiązania. A może po prostu ustawić zakazy wjazdu na rynek i most w godzinach szczytu i we wtorki. Jeszcze mniej kosztownym rozwiązaniem będzie wydanie odpowiedniego oświadczenia, że wszystko jest w porządku i tylko prasa prawicowa robi zamęt. Takie rozwiązania są obecnie bardzo modne.

▲ Przyglądając się budowie drogi wokół "Manhattanu" ma się wrażenie, że wszystko wróciło do normy. Tej PRL-owskiej...

Telefony

☎ Telefony alarmowe:

Pogotowie ratunkowe	999
Policja	997
Straż pożarna	998
Kolbuszowa:	
Pogotowie energetyczne	271-072
Pogotowie gazowe	271-092 (7.00-15.00)
.....	271-262 (15.00-7.00)
Pogotowie wod.kanal.	271-922
Pogotowie weterynaryjne	271-112

☎ Informacja

PKS:	271-212
(Rzeszów:	3-22-46)
PKP:	271-428
(Rzeszów:	3-38-33)

☎ Telefon Zaufania - Rzeszów

..... 341-24
(codziennie od 19.00 do 7.00; w niedzielę całą dobę)

☎ Młodzieżowy telefon zaufania:

..... 331-63

(pon., wt., czw., pt. od 17.00 do 19.00)

☎ Centrale telefoniczne:

Cmolas:	272-595
Sokołów:	272-677
Niwiska:	272-399
Raniżów:	272-663
Stary Dzikowiec:	272-662

☎ Urząd Wojewódzki

Centrala Urzędu, tel.	62-75-11
Wydział Spraw Obywatelskich,	62-77-31
Informacja o paszportach	62-76-43
Wojewódzkie Biuro Pracy	62-39-74

☎ Szpitale

Szpital w Kolbuszowej, centrala	271-222
Szpital Miejski w Rzeszowie, centrala	390-31
Szpital Wojewódzki nr 1 w Rzeszowie, centrala	379-61
Szpital Wojewódzki nr 2 w Rzeszowie, centrala	62-79-21.

☎ Biuro numerów:

..... 913
(informacja o numerach, adresach abonentów oraz o kierunkach międzymiastowych i międzynarodowych)

Ziemia

KOLBUSZOWSKA

Czasopismo dla wszystkich. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Zbigniew Lenart, Alina Salwik-Ziętek (z-ca red. naczeln.), Michał Franczyk, Andrzej Dominik Jagodziński, Eugeniusz Janczyk, Jolanta Lenart, Benedykt Popek, Stanisław Rak, Marian Salwik. Korekta: Agata Kamińska. Layout: Jarosław Hrycyszyn. Adres redakcji: ul. Jana Pawła II 8, 36-100 Kolbuszowa, tel. 271-530, fax 272-929. Skład, łamanie i druk: "ABAKUS" s.c., Kolbuszowa, ul. Janka Bytnara 25, tel./fax 27-30-27. Wydawca: AA "VERBUM" w Kolbuszowej. Konto BDK Lublin O/Kolbuszowa nr 336819-96986-136. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca; zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, zmiany tytułów i poprawek stylistycznych. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam. "Ziemia Kolbuszowska" jest zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. INDEKS: 32616 X, ISSN 1232-051X

Bogdan Brózda Przerób Drewna, Handel "TRANS-KOP"

36-100 Kolbuszowa
ul. Krakowska 72
tel/fax (0-17) 273-108

Zapraszamy do
zakupu węgla

Oferujemy Państwu do sprzedaży następujące rodzaje węgla z kopalni Nadwiślańskiej Spółki Węglowej SA po cenach preferencyjnych (cenach kopalni + koszty transportu) tylko do 15.06.96r

Węgiel kostka 245 zł za tonę
Węgiel orzech 225 zł za tonę
Miał węglowy 125 zł za tonę

Sprzedaż prowadzimy w bazie
byłego "Transbudu"

Kolbuszowa ul. Krakowska 72
tel 273-880; 271-622 do godz. 15⁰⁰

Dowóz węgla za darmo. Ceny obowiązują do 15.06.96r. ze względu na spodziewaną podwyżkę cen na kopalniach.



PHU

BUDROL s.c.

36-100 Kolbuszowa
ul. J. Piłsudskiego 125c
(obok stawów)
tel. 272-396

oferujemy
materiały budowlane
nawozy sztuczne
w cenach fabrycznych
w pełnych asortymentach
zapewniamy
własny transport
oraz przy większych
ilościach upusty cenowe

zapraszamy
od godz. 7⁰⁰-20⁰⁰



Zakład Piekarsko Cukierniczy Sidor Jan

Oferuje szeroki asortyment
pieczywa i wyrobów
ciastkarskich.

Sprzedaż odbywa się
codziennie w Kolbuszowej
przy ul. 11 Listopada
od 7⁰⁰ do 19⁰⁰

oraz na ul. Piłsudskiego 5
w godz. 7⁰⁰-19⁰⁰.
Zakupów można dokonywać
również w Raniżowie
ul. Kościelna 131
w godz. 7⁰⁰-15⁰⁰
tel. Raniżów 22

Prowadzimy również
sprzedaż hurtową po
obniżonych cenach.
Zapraszamy



Firma

Handlowo Usługowa

FLORENA

inż. Piotr Puzio
36-100 Kolbuszowa
ul. Sokołowska, tel. 272-903

zieleńce
projektowanie
urządzenie - pielęgnacja
urządzanie boisk sportowych
handel
materiałem
szkółkarskim



Ogłoszenie

Sprzedam działkę 12 arów
w Kolbuszowej Dolnej.
Wiadomość po g. 16⁰⁰, tel. 272-002